Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XVI. Nr. 69 (4745) WILNO, piątek 10 marca 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Ludwik Abramowicz nie żyje

Redaktor i wydawca zwiniętego niedawno „Przeglądu Wileńskiego", współredaktor „Kuriera Wil." sprzed 10 laty — nie żyje. Odszedł kolega nasz najlepszy, człowiek nieposzlakowanie prawy, wielkiego serca i charakteru, dobry wychowawca pokolen a dziennikarzy.

Nie znał kompromisów. Obcy mu był wszelki oportunizm życiowy. Wytrwał w ciężkiej walce o idee, które wyznawał, do ostatnich chwil życia.

*

Zgon ś. p. red. Ludwika Abramowicza nastąpił wczoraj o g. 4 nad ranem. Przyczyną zgonu była angina pectoris.

Ś. p. Ludwik Abramowicz

Urodzony w r. 1879 w Moskwie w rodzinie pochodzącej z Wilna, po odbyciu studiów średnich i wyższych w Moskwie Charkowie i Krakowie, skorzystał z pierwszej sposobności aby w r. 1905 przenieść się do Wilna, miasta, które było zawsze centralnym punktem Jego zainteresowań oraz obiektem głębokiego przywiązania.

Zdeklarowany już wyznawca współczesnych idei demokratyzmu i postępu społecznego, wstąpił tu zaraz do redakcji założonej w r. 1906 przez Michała Romera radykalno - demokratycznej **„Gazety Wileńskiej"**. Nie długi był jej żywot, a po jej zamknięciu został członkiem redakcji **„Kurjera Litewskiego"** w okresie redagowania go przez Czesława Jankowskiego i Wojciecha Baranowskiego. Na stanowisku sekretarza redakcji dotrwał do chwili kiedy w r 1911 nastąpiła fuzja „Kurjera Litewskiego" z „Dziennikiem Wileńskim", organem narodowej demokracji.

Nie mogąc się pogodzić z nowym kierunkiem pisma, wystąpił z jego redakcji i założył tygodnik **„Przegląd Wileński"**, będący wyrazem ideologii ówczesnej inteligencji postępowej na gruncie wileńskim.

Tygodnik ten, z małymi przerwami w okresie wojennym, wydawał i redagował Ludwik Abramowicz aż do ostatnich czasów. Pismo to, z powodu zaawansowanej choroby Redaktora oraz niesprzyjającej atmosfery politycznej, zostało zwinięte przez Ludwika Abramowicza przed paru miesiącami.

Na krótko przed wojną, w okresie wzmożenia się akcji niepodległościowej w Polsce, przeniósł się do Warszawy i wziął tam czynny udział w tej akcji Redagował kolejno **„Strażnicę"** **„Prawdę"** i już podczas wojny **„Wiadomości Wojenne"** — organy rewolucyjnej akcji niepodległościowej.

W zimie r. 1914 podjął się misji przedostania się przez front niemiecki celem dostarczenia odciętym kolegom niepodległościowym w Warszawie niezbędnych dla ich pracy informacyj o działaniach legionów Piłsudskiego i Nacz. Komitetu Narodowego w Krakowie. Z wielkimi trudnościami udało Mu się misję ową spełnić i ogólną drogą wrócić z powrotem do kraju Brał czynny udział w organizacji i pracach Ligi Państwowości Polskiej w Warszawie redagował ponownie nielegalną **„Strażnicę"**, a po utworzeniu się Tymcz. Rady Stanu został kierownikiem jej biura prasowego.

Jednakże uczucia i zainteresowania kierowały Go zawsze ku Wilnu. To też korzystał z każdej sposobności, aby w pracy swej, zbliżyć się ku niemu. Z tych pobudek przyjął stanowisko referenta Spraw Litwy i Białorusi w Departamencie Politycznym Rady Stanu, skąd następnie przeszedł do Departamentu Litewsko - Białoruskiego w nowoutworzonym Min. Spraw Zagranicznych.

Natychmiast po wyzwoleniu Wilna stawił się do pracy na gruncie rodzinnego miasta. W Okręgu Wileńskim ZCZW objął stanowisko naczelnika wydziału prasowego. W tym to okresie poglądy Ludwika Abramowicza zaczęły się rozchodzić z polityką uprawianą przez Komisariat Generalny ZCZW W lipcu 1920 r. podał się do dymisji i pozostał w Wilnie, gdzie w okresie rządów litewskich wydawał **„Gaz. Krajową"**.

Wkroczenie gen. Żeligowskiego powitał w swym piśmie z entuzjazmem, sądząc, że przyniesie ono realizację coraz wyraźniej krystalizującej się w Nim ideologii krajowej. Późniejszy bieg wypadków zawiódł te nadzieje i widząc niepopularność wyznawanej przez siebie idei, oddał pismo w ręce Ludwika Chomińskiego, przedstawiciela bardziej umiarkowanej grupy krajowców, a sam po niejakim czasie wznowił **„Przegląd Wileński"** jako tygodnik.

W parę lat potem został współredaktorem **„Kurjera Wileńskiego"**, pracując w naszym piśmie przez kilka lat.

Poza działalnością publicystyczną i polityczną zajmował się Ludwik Abramowicz bardzo żywo zagadnieniami naukowymi, szczególnie dotyczącymi przeszłości Wilna i ziem b. W. Ks. Litewskiego. Był jednym z inicjatorów Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie i kilkakrotnym członkiem jego zarządu. Po utworzeniu przez Tadeusza Wróblewskiego Fundacji im. T. i E. Wróblewskich wszedł do Komitetu Fundacji. Ogłosił drukiem kilka prac z dziedziny historycznej, a w r. 1925 fundamentalne dzieło p. t. **„Cztery wieki drukarstwa w Wilnie"**

Po przejęciu przez Państwo zbiorów B-ki im. Wróblewskich w r. 1926, z zapałem jako vice prezes Komitetu Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Wróblewskich ś. p. Ludwik Abramowicz przystępuje do pracy nad urządzeniem Muzeum Ikonograficznego Wilna w nowym lokalu Biblioteki, ofiarowując swoje cenne zbiory druków i dzieł sztuki z tej dziedziny. Stworzył bardzo cenną i ważną placówkę kulturalną dla Wilna, poświęcając bezinteresownie ogrom czasu i pracy nad jej urządzeniem

Blokada wybrzeży Hiszpanii republikańsk.

W odpowiedzi angielskie okręty ruszają z Gibraltaru na wschód W Madrycie walki z komunistami trwają

BURGOS (Pat). Dostęp do wybrzeży czerwonej Hiszpanii został zabroniony dla wszystkich statków.

Wczoraj wieczorem sztab generalny hiszpańskiej marynarki narodowej ogłosił następujący komunikat:

1) Hiszpańskie wybrzeże śródziemnomorskie pomiędzy Saguntem a Adrą zostało zamknięte dla żeglugi. Dostęp do wybrzeży jest wzbroniony dla wszystkich statków bez względu na to, pod jaką flagą płyną i jakie towary wiozą. Żaden statek nie powinien przekraczać trzymilowej granicy wód terytorialnych bez specjalnego zezwolenia admirała, dowodzącego hiszpańskimi siłami śródziemnomorskimi.

2) Wszystkie statki są uprzedzone, iż w pobliżu fortów Kartageny i na froncie morskim pomiędzy latarnią morską Torre Lanasa a przylądkiem Palos BĘDĄ KRĄŻYŁY ŁODZIE PODWODNE Z ROZKAZEM ZATAPIANIA WSZYSTKICH STATKÓW bez względu na ich przynależność państwową, które będą usiłowały zbliżyć się do wybrzeży poza granice 3 mil

3) Statki, wiozące ładunek, przeznaczony do portów czerwonej Hiszpanii, bez względu na swą flagę będą musiały skierować się do któregokolwiek portu Hiszpanii narodowej, a przede wszystkim do Barcelony, Palmy na Majorce, lub Malagi.

Powyższe zarządzenia, dotyczące blokady wybrzeży Hiszpanii czerwonej, wchodzą w życie z chwilą ogłoszenia.

GIBRALTAR (Pat). W godzinach popołudniowych przybyło nieoczekiwanie do Gibraltaru kilka brytyjskich okrętów wojennych, które brały udział w kombinowanych manewrach floty atlantyckiej. Załodze nie pozwolono wyjć na ląd. Okręty mają w nocy ruszyć w kierunku wschodnim Władze odmawiają udzielenia jakichkolwiek szczegółów. Sądzą, że obecność tych okrętów w Gibraltarze pozostaje w związku z zapowiedzianą przez gen. Franco blokadą wybrzeży hiszpańskich.

BILBAO. (Pat). Donoszą z Madrytu: płk. Casado wygłosił przez radio przemówienie w imieniu Rady Obrony Narodowej. Mówca zapowiedział, że Rada Obrony użyje drakońskich środków wobec komunistów.

Wieczorem oddziały gen. Miaja rozpoczęły natarcie na ośrodki oporu komunistów. W walce użyto granatów ręcznych, karabiny maszynowe i artylerię polową. Wieczorem ogłoszony został komunikat, że w południowej części Madrytu opór komunistów został przełamany. Wojska gen. Miaja wzięły do niewoli 1400 przeciwników.

Niemcy chcą mieć wolną rękę w środkowej i wschodniej Europie

Mowa brytyjskiego min. wojny Hoare o organizacji korpusu ekspedycyjnego dla pomocy Francji wywołała żywe echa w prasie, szczególnie niemieckiej i włoskiej.

Urzędowy niemiecki „Voelkischer Beobachter" w wyraźnie inspirowanym artykule stwierdza, że między Niemcami a Francją nie istnieją jakiekolwiek zatargi czy nawet trudności, wobec czego nie mogą powstać wypadki agresji wobec Francji. Główne niebezpieczeństwo tarć niemiecko-francuskich leżało w próbach związania i stałego zagrożenia Rzeszy. Ten system sojuszów rozsypywał się po woli po objęciu władzy przez narodowy socjalizm, a w r. 1938 został całkowicie rozbity. Stan ten zmniejszył poważnie momenty niebezpieczeństwa da pokoju europejskiego.

Obraz sytuacji zmieniłby się bardzo poważnie, gdyby jedno z mocarstw zachodnich miało zamiar próbować podjęcia na nowo nieudanej polityki Poincare—Barthou mieszania się ponownie w odległe im zagadnienia środkowo i wschodnio - europejskie.

Dziennik wątpi, by Daladier lub Chamberlain powtarzali stare błędy w o wiele mniej korzystnych okolicznościach i przewiduje możliwość tego rodzaju — jak pisze — „dzikich kawałów" tylko przy ewentualnym równoczesnym powrocie do rządów Bluma i Duff Coopera z równoczesnym poparciem ze strony Roosevelta.

Z tego rodzaju możliwościami — konkluduje „Voelkischer Beobachter" — musimy bądź co bądź liczyć się, to też czynimy to.

Bez obciążenia protokółem upłynie wizyta min. Becka w Londynie

WARSZAWA (Tel. wł.). Wizyta min. Becka w Londynie będzie miała charakter półurzędowy, tak. aby bez obciążenia protokółem dyplomatycznym minister mógł odbyć rozmowy polityczne. W rozmowach tych poza normalnym przeglądem sytuacji poruszone będą zagadnienia emigracji wogóle, a żydowskiej w szczególności i kwestie surowców. O sprawie gdańskiej nie będzie tam żadnych rozmów.

Min. spr. zagr. Litwy nie zatrzyma się obecnie w Polsce

WARSZAWA (Tel. wł.). Z kół miarodajnych dowiadujemy się, że pogłoska o rzekomej wizycie litewskiego ministra spr. zagr. Urbszysa w Warszawie jest bezpodstawna. Min. Urbszys istotnie jedzie do Watykanu na uroczystość koronacji Papieża i chce przy tej okazji załatwić sprawę konkordatu z Watykanem, ale po drodze w Warszawie się nie zatrzyma.

Zajścia na uniwersytecie lwowskim przedmiotem dochodzenia prokuratorskiego

LWÓW. (PAT.) Dochodzenia w sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim w dniu 28 lutego rb. w związku z urządzonym przez polską akademicką młodzież ludową odczytem dra Stan. Szczotki z Krakowa o „Lwowskich ślubach Jana Kazimierza" doprowadziły już do ujawnienia istotnego przebiegu tych zajść i w niedługim czasie zostaną definitywnie ukończone. Między innymi szczegółami stwierdzono nazwiska sprawców oraz osób poranionych i pobitych, jak również i fakt, że sprawcy przed dokonaniem napadu zostali odpowiednio uzbrojeni i ugrupowani w lokalach czytelni akademickiej przy ul. Łozińskiego 7 (dom akademicki) i Wzajemnej Pomocy Medyków, mieszczącej się w budynku Domu Medyków UJK przy ul. Słodowej 10.

W dotychczasowym toku tych dochodzeń, na wniosek Prokuratury Sądu Okręgowego we Lwowie sędzia śledczy tegoż sądu po dokonanym przesłuchaniu zastosował środek zapobiegawczy tymczasowego aresztu względem następujących podejrzanych: Stefan Kotowicz stud. praw UJK, Feliks Brzezicki stud. praw, Tadeusz Tarnowski stud. med. UJK, Anatol Koczarski stud. med., Stanisław Zarembski stud. med., Mieczysław Szamocki stud. med., Stanisław Łucki stud. praw, Tadeusz Lipski stud. praw i Edmund Posłuszny stud. praw.

1000 nieuwzględnionych skarg przeciw wyborom samorządowym

WARSZAWA (Tel. wł.). Władze nadzorcze rozważając protesty przeciw wyborom gminnym i miejskim odrzuciły dotychczas blisko 1.000 skarg, które okazały się albo bez przedmiotowe, albo spóźnione.

Min. spr. zagr. Estonii spędzi jeden dzień w Polsce

TALLIN (Pat). Estońska Agencja Telegraficzna donosi: Minister spr. zagranicznych Selter uda się w drugiej połowie marca do Budapesztu celem wręczenia regentowi Horthy'emu insygniów wielkiego krzyża zasługi. W dn. 24 marca min. Selter weźmie udział w uroczystej inauguracji wystawy estońskiej w Budapeszcie.

W drodze do Budapesztu minister Selter zatrzyma się przez jeden dzień w Warszawie, gdzie spotka się z ministrem J. Beckiem.

Incydent na komisji rolnej Sejmu

WARSZAWA (Tel. wł.). Na komisji rolnej Sejmu pos. Dudziński zażądał wczoraj przerwania obrad, komunikując, że w ministerstwie rolnictwa obrażono Sejm, gdyż dyrektor departamentu nie chciał przyjąć delegacji osadników, a jako powód odmowy podał, że na jej czele stoi pos. Malinowski. Delegację bez posła dyrektor depart. gotów był przyjąć, ale osadnicy z tego zrezygnowali.

Przewodniczący przerwał posiedzenie komisji, udał się do marsz. Makowskiego i zawiadomił go o incydencie.

We wznowionych obradach komisji pos. Dudziński na znak protestu nie wziął udziału.

Interwencja Anglii w sprawie ruchów wojsk włoskich w Afryce

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi: radca ambasady brytyjskiej w Rzymie odwiedził dziś rano min. spr. zagr. hr. Ciano i przeprowadził z nim rozmowę na temat dyslokacji wojsk włoskich w Afryce Północnej

Echa wyborów wileńskich w Senacie

Żywe oddźwięki w debacie znalazły ekscesy i demonstracje młodzieży akademickiej

Senat na wczorajszym posiedzeniu przystąpił do generalnej debaty nad preliminarzem budżetowym państwa. W obradach wzięli udział członkowie rządu z p. premierem gen. Składkowskim na czele.

Po oddaniu hołdu pamięci Papieża Piusa XI i przyjęciu ustawy o dalszym zjednoczeniu z em odzyskanych z Rzecząpospolitą Polską przystąpiono do rozprawy ogólnej nad ustawą skarbową w preliminarzu budżetowym na r. 1939/40. Sprawozdawca generalny sen. Skoczylas.

M. in. sprawozdawca mówił:

Wiele uwagi poświęcono na komisji budżetowej sprawie

MŁODZIEŻY SZKÓŁ AKADEMICKICH,

na niektórych wyższych uczelniach, a zwłaszcza we Lwowie. Z przerażeniem słuchano o często powtarzających się incydentach, które uzewnętrzniły się w sposób straszny, nie licujący z godnością akademicką, w sposób, który wstrząsnąć musi całym społeczeństwem polskim. Zarzuty te nie dotyczyły całej młodzieży danych uczelni, ale tej nielicznej, bo zaledwie **10 proc. wynoszącej grupy, która swoimi zorganizowanymi występami terroryzuje 90 proc. młodzieży, pragnącej się uczyć.** Musi się znaleźć droga dojścia do młodzieży, aby tego rodzaju zajścia bezwzględnie się już nie powtórzyły.

Do dyskusji zapisało się przeszło 20 mówców.

Po przemówieniu wicemarsz. **DĄBKOWSKIEGO**, który nakreśli stanowisko OZN do zagadnień polityki wewnętrznej państwa, zabrał głos sen. **PRYSTOR**, który mówi m. in.:

„O ROLNIKA

trzeba musimy dbać, o jego dobrobyt i zarobek. Że przemysł polski tak pięknie i szybko rośnie, zawdzięcza to temu, że w olbrzymiej większości wytwórca i konsument jest ten sam, to znaczy skarb. I ta okoliczność właśnie musi niepokoić. Motor, który to wszystko porusza, to jest pieniądz podatnika. Dlatego my, parlament, winniśmy wpływać na oszczędną i niekosztowną gospodarkę publiczną".

„Jeśli na przykład w walce wyborczej posuwamy się tak daleko, że sens odezwy układamy mniej więcej tak, by nie głosować na Sławka, a na nas, bo my chcemy wielkiej i potężnej Polski, gdy przecie powszechnie jest wiadome, że tenże Sławek życie całe spędził w służbie dla Polski, walcząc o nią kiedyś w warunkach jakże cięższych od dzisiejszych — to postępowanie takie jest bez wątpienia niemoralne. Albo czyż można w tejże walce tak się zapamiętywać,

BY KRZYCZEĆ W WILNIE:

„Precz z Żeligowskim". Moralne tego skutki są fatalne i bolesne. Bo element, który między innymi twardo i zawzięcie przetrwał w polskości i zachował ją w najcięższych czasach niewoli zaborczej— element ten ustosunkował się do tego gorszącego zjawiska w taki sposób: **Generał Żeligowski to nasz generał, a tamten, którego notabene wysoko cenimo i szanowano, to „ichni" generał.** Piękna idea zjednoczenia i konsolidacji na podobnych metodach nie zyska a traci".

„W przyszłym roku mają się odbyć WYBORY PREZYDENTA.

Nie wątpię, że każdy z nas i w ogóle każdy lojalny obywatel pragnie, by władza prezydenta miała swe źródło, oparte na szerokiej podstawie moralnej, a nie w parlamencie, wybranym na podstawach, uznanych przez wszystkich za niewystarczające. NIE TRZEBA WIĘC ZWLEKAĆ Z WYKONANIEM ZALECENIA P. PREZYDENTA".

(Jak się dowiadujemy z relacji telefonicznej naszego korespondenta warszawskiego, przemówienie b. marsz. Prystora wywołało w sferach politycznych duże wrażenie).

W dalszym ciągu przemawiał sen. **DĘBSKI.**

„Muszę podnieść

GŁOS ALARMU,

który długim echem powinien się rozlegać w całym państwie. Mamy ogromną armię ludzi, żyjących ze skarbu państwa, którzy z tego źródła pobierają rocznie ponad 1.540 mil. zł. Obciążenie to spada na społeczeństwo. Te pozycje nie będą się zmniejszały, a do obciążenia budżetowego dojdą jeszcze w przyszłości spłaty długów, zaciągniętych na inwestycje".

Sen. **GODLEWSKI** omówił problem służby rolniczej w obronie państwa.

Następnie przemawiał w imieniu ukraińskiej parlamentarnej reprezentacji Wołynia sen. **TYMOSZENKO**, który poruszył sprawy współżycia obu narodów, wysuwając szereg postulatów.

Sen. **OLCHOWICZ:**

„Niepokojący jest również język, jakim się mówi

O MŁODZIEŻY

i do młodzieży. Niewątpliwie kastet i pałka jest narzędziem niegodziwym bez względu na to w czyim ręku się znajduje, ale należy wykazywać zrozumienie dla zdrowych reakcyj młodzieży. Nie trzeba się doszukiwać obcych podszeptów i inspiracji tam, gdzie działa zdrowy instynkt narodowy. Mam tu na myśli wystąpienie polskiej młodzieży akademickiej i demonstracje w Warszawie".

Sen. **TWORYDŁO** oświadcza, że grupa senatorów ukraińskich nie będzie głosowała za przedłożonym preliminarzem.

Sen. **KOBYLAŃSKI:**

„Koncentracja wszystkich sił twórczych narodu polskiego nie ma polegać na czymkolwiek zwycięstwie, czy kapitulacji. W personalnym składzie kierownictwa Obozu musi znaleźć swój wyraz zasada niemarnowania żadnych energii. Z upragnieniem oczekuję takiej inicjatywy czynników decydujących. Wyobrażam sobie w następujący sposób przeprowadzenie tej mobilizacji: 1) rozwiązanie się prorządowych i opozycyjnych grup i stronnictw o ideologii narodowej, 2) równoczesne stworzenie jednolitego Obozu Narodowego o konstrukcji hierarchicznej w oparciu o naczelne autorytety w państwie, 3) powołanie do kierownictwa Obozu najbardziej wartościowych elementów bez liczenia się z ich dotychczasową marką polityczną. Zwycięży wtedy nieomylnie instynkt narodu".

Sen. **MALINOWSKI:**

„Pan sen. Olchowicz, mówiąc o zagadnieniu młodzieżowym, wyraził się, że w tych pochodach młodzieży widzi „zdrową pobudliwość młodzieży". Ja też kiedyś byłem młody, ale nie widzę zdrowej pobudliwości, jak młodzież we Lwowie operuje nożami, a w Warszawie w pochodach wznosi okrzyki i śpiewa piosenki, podrywające autorytet ministra spraw zagranicznych. To nie jest młodzież i należałoby może, aby wkroczyła administracja i z tymi ekscesami nareszcie skończyła. Robimy złą przysługę tej młodzieży, usprawiedliwiając jej ekscesy, bo upoważniamy ją tym samym, aby dalej w ten sposób postępowała".

Sen. **HASBACH:** „Nie jesteśmy intruzami ani obcymi agentami na tej ziemi— oświadcza mówca. — Jeśli się przyznajemy do ideologii narodowo-socjalistycznej, to dlatego, że wiąże ona nas z naszym wielkim narodem, ale potrafimy jednocześnie łączyć ten kierunek z lojalnością wobec Polski. Kwestia mniejszości niemieckiej jest zagadnieniem wewnętrznopolitycznym, nie można jej rozwiązywać na podstawie wzajemności".

W dalszej dyskusji przemawiali sen. **LECHNICKI**, sen. **RUBINSZTEJN** i sen. **KAMIŃSKI**, który mówił m. in.: „T., co do nas należy, zostanie zrobione. Musimy się jednak zastrzec przeciw łączeniu sprawy zmiany ordynacji wyborczej ze sprawą wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej (oklaski".

„Nie będę tu ani wybielał, ani oczerniał naszych ostatnich wyborów parlamentarnych. Muszę jednak stwierdzić w imieniu OZN, że Obóz ani pracy i dorobku niepodległościowego płk. Sławka, ani autorytetu generała Żeligowskiego nie pozwoli w agitacji wyborczej w najmniejszym stopniu kwestionować".

Sen. **GIEDROYĆ** naświetlił sprawę Wołynia.

---

s. p.

Ludwik Abramowicz

b. współredaktor „Kurjera Wileńskiego",

założyciel i długoletni redaktor „Przeglądu Wileńskiego",

zmarł w dn. 9 marca 1939 r. w wieku lat 60.

O dniu pogrzebu nastąpią osobne powiadomienia.

O tej bolesnej stracie powiadamiają

Współpracownicy „Kurjera Wileńskiego"

---

s. p.

LUDWIK ABRAMOWICZ

założyciel i redaktor „Przeglądu Wileńskiego", publicysta, długoletni członek Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, b. vice-prezes Syndykatu, członek Sądu Dziennikarskiego Synd. Dzien. Wil.,

zmarł 9 marca 1939 roku w 60 roku życia.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

---

s. p.

Władysław-Marian Zawadzki

b. Profesor zwyczajny Ekonomii Politycznej, b. Dziekan Wydziału Prawa, i Nauk Społ. Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, b. Minister Skarbu, Profesor Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, b. Dyrektor Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, odznaczony Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkim Krzyżem Orderu Gwiazdy Rumuńskiej,

zasnął w Panu w Warszawie dnia 8 marca 1939 roku w wieku lat 53, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami.

Wyprowadzenie zwłok ze stacji kolejowej w Wilnie do kościoła św. Jana odbędzie się w sobotę dnia 11 marca r. b. o godz. 9 rano.

Po nabożeństwie w kościele św. Jana o godz. 10 nastąpi pogrzeb na cmentarzu Św. Piotra i Pawła.

Rektor i Senat Uniwersytetu Stefana Batorego

Pogrzeb ś. p. prof. Zawadzkiego w sobotę

W dniu 11 bm. nastąpią w Wilnie uroczystości pogrzebowe związane ze sprowadzeniem do Wilna zwłok ś. p. prof. Zawadzkiego.

O godz. 9 rano nastąpi eksportacja zwłok do kościoła Św. Jana, gdzie o godzinie 10 zostanie odprawione nabożeństwo żałobne. Pożegnanie ś. p. prof. Zawadzkiego przez Uniwersytet Wileński odbędzie się na dziedzińcu Piotra Skargi, po czym ciało zostanie odprowadzone na wieczny spoczynek na cmentarz Św. Piotra i Pawła na Antokolu.

Na uroczystości żałobne do Warszawy wyjedzie z Wilna delegacja **uniwersytetu w składzie: prof. dr Wilanowski, dziekan wydziału prawa i nauk społecznych, oraz prof. ekonomii politycznej Hryniewiecz, były asystent ś. p. prof. Zawadzkiego.**

Klub Włóczęgów

Kolejne zebranie Klubu w dniu dzisiejszym nie odbędzie się.

Wycieczki do Litwy na Wielkanoc

WARSZAWA (Tel. wł.). W wyniku umowy turystycznej polsko - litewskiej na Wielkanoc wyjadą pierwsze zbiorowe wycieczki z Polski do Litwy: jedna litewska z woj. wileńskiego i nowogródzkiego do Kowna, druga — polska, złożona z osób udających się do krewnych zamieszkałych w Litwie, a nie widzianych od lat 20.

Protest niemiecki przeciw wyborom w Kłajpedzie został odrzucony

KOWNO. (PAT.) Okręgowa Komisja Wyborcza rozpatrzyła protest niemiecki w sprawie wyborów do sejmiku kłajpedzkiego, zarzucający nieprawny udział w wyborach 1700 Żydów. Po rozpatrzeniu protestu okazało się, że głosowało nieprawnie jedynie 5 Żydów. Komisja odrzuciła protest, ogłaszając prawomocność wyborów.

Francja szuka miejsca dla uchodźców hiszpańskich

PARYŻ. (PAT.) Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych uczyniło demarche u rządów Brazylii, Argentyny, Chili, Urugwaju, Peru, Wenezueli, Kuby, Meksyku, Kolumbii i Kanady, prosząc je o wpuszczenie na swe terytoria pewnego kontyngentu uchodźców hiszpańskich. Rządy Brazylii, Argentyny, Kanady i Kuby odpowiedziały odmownie, powołując się na panujące w kraju bezrobocie.

Rząd argentyński wyraził jedynie gotowość wysłania do Francji dla uchodźców hiszpańskich zapasów żywności. Inne rządy odpowiedziały, że mogłyby wpuścić na swe terytorium jedynie bardzo nieznaczną liczbę uchodźców i to przy przeprowadzeniu ścisłej selekcji. Kandydatami na wjazd do tych krajów mogliby ewentualnie być jedynie robotnicy rolni.

Kronika telegraficzna

— **Powstać ma w Hamburgu**, na życzenie kanclerza Hitlera, tzw. Uniwersytet Hanseatycki, którego prace poświęcone być mają szczególnie zagadnieniom kolonialnym.

— **Mieszkanka Poznania p. Bukszńska** ukończyła 100 lat życia. Staruszka, mimo sędziwego wieku, czuje się zupełnie dobrze.

— **W pobliżu Satmaru (Rumunia) wściekły wieprz** rzucił się na pastorza, George Kraijnika, przewracając go na ziemię i tratując kopytami. Potem całe stado rzuciło się na leżącego, już nieprzytomnego pastucha i w kilka chwil rozszarpało go na kawałki.

— **Były premier Iraku, Ikmat Soliman, został aresztowany** pod zarzutem przygotowywania zamachu stanu. Aresztowano również 50 oficerów, należących do spisku.

— **Przybyła do Paryża z Marsylii Dolores Ibarruri, zwana „Passionaria".** Na dworcu oczekiwał ją deputowany komunistyczny Thorez.

— **W Kłajpedzie zmarł niejaki Kalavita, osiągnąwszy 115 lat.** Zmarły do ostatnich dni wykazywał rzadką rześkość umysłu i nie przestawał pracować koło gospodarstwa.

— **W wytwórni filmowej „Warner Brothers"** panuje wielkie zaniepokojenie co do losu znanego aktora filmowego Errola Flynna. Brak o nim wszelkich wiadomości od dwóch tygodni. Wytwórnia filmowa wyznaczyła nagrodę za wykrycie lub wskazanie miejsca pobytu zaginionego aktora.

— **Księżna Windsoru nabyła** w pewnym paryskim domu mody jeden z najwspanialszych okazów z dołąd wyhodowanych w Norwegii platynowych lisów. Paryżanie mogli po raz pierwszy wczoraj podziwiać wspaniałe futro — księżna Windsoru ukazała się po południu z wspaniałym lisem na przyjęciu, wydanym w ratuszu paryskim na cześć prezydenta Lebrun, a wieczorem na pokazie prywatnym filmu.

— **4 kwietnia wyjedzie z Polski pielgrzymka do Rzymu** organizowana przez sodalicję mariańską Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie ze specjalnym błogosławieństwem JEminencji ks. kardynała prymasa Hlonda.

— **Wielkie zawieje śnieżne w Austrii** Górnej spowodowały kilkugodzinne wstrzymanie ruchu kolejowego między Linzem a Salcburgiem. Przeszło 100 samochodów ugrzęzło w masach śnieżnych.

Alfons XIII — „żołnierzem gen. Franco"

RZYM. (PAT.) B. król hiszpański Alons XIII w wywiadzie prasowym mówiąc o swym stosunku do obecnej sytuacji w kraju, ponownie podkreślił konieczność zjednoczenia się wokół gen. Franco, który poprowadzi Hiszpanów do zwycięstwa.

Król pragnie być traktowany jako żołnierz gen. Franco, gotów do stawienia się na jego rozkazy dla odrodzonego kraju.

„Gdy słowo „żołnierz" nie będzie już odpowiadało sytuacji w Hiszpanii — oświadczył Alfons XIII — pragnę być także robotnikiem, współdziałając cym nad odbudową ojczyzny pod rozkazami wodza. Przyszłość Hiszpanii i Hiszpanów spoczywa całkowicie w jego rękach".

Francuski „długofalowy" projekt obrony

PARYŻ. (PAT.) Senat jednogłośnie uchwalił przedłużenie ustawy z marca 1936 r. w sprawie wprowadzenia 2-letniej służby wojskowej.

Przed głosowaniem, w którym wzięło udział 303 senatorów, przemawiał sprawozdawca sen. Fabry, podkreślając, że w obecnej wyjątkowej sytuacji międzynarodowej rząd winien zastanowić się nad koniecznością utrzymania pod bronią 550.000 ludzi, tj. o 100.000 więcej aniżeli przewidywały zwykłe ustawy. Projekt, przedłożony senatowi, zmierza do podwyższenia efektywów armii w okresie do 1941 r. od 520.000 do 621.000 ludzi.

Następnie przemawiał premier Daladier, kładąc nacisk na konieczność dania armii dostatecznych efektywów. Przy tej okazji premier zapowiedział, że w najkrótszym czasie wniesie projekt generalny obrony narodowej, który będzie projektem długofalowym. Kończąc, premier zapewnił, że Francja pragnie pokoju wewnętrznego i pokoju na granicach, lecz „zdecydowana jest nie odstępować ani piędzi swych terytoriów mimo wszelkich trudności, jakim będzie musiała stawić czoło".

LIST Z ŁOTWY

Łotwie brak ludności wiejskiej

Państwo łotewskie, państwo o charakterze wybitnie rolniczym musi rokrocznie sprowadzać z zagranicy na sezonowe roboty rolne kilkadziesiąt tysięcy robotników. Co rok z Polski do Łotwy emigrują na powyższe roboty tysiące osób A ponieważ z Litwy emigracja sił roboczych została wstrzymana, więc polski robotnik jest główną podstawą gospodarza z Kurzenie, Zemgale i Vidzewe.

Obecny rząd zaczyna jednak dążyć do samowystarczalności sił robotniczych na roli przy pomocy tylko obywateli własnego kraju. Pomimo prowadzonych prac na wielką skalę przy rozbudowie miast, dotychczas jeszcze miasta w Łotwie są przeludnione w porównaniu z zaludnieniem prowincji, szczególnie zachodniej części Łotwy.

Po wojnie światowej wielki odsetek ludności wiejskiej w poszukiwaniu więcej opłacalnej pracy, lepszych warunków życia zaczął napływać do miast. Otóż do tych to osób przeważnie rząd łotewski zwraca się obecnie z zachętą, ażeby powrócili na rolę, robiąc daleko idące udogodnienia warunków życia. Obiecywane są większe wynagrodzenia, lepsze mieszkania, mechanizacja sprawy roli, spłaty rodzinne, udzielanie zniżek kolejowych na przewóz inwentarza i udzielanie kredytów na zakup inwentarza.

W 1938 r. zostało wydane prawo o utworzeniu funduszu na budowę mieszkań dla robotników rolnych na wsi nie posiadających własnego gruntu. Prawo przewiduje, że dla każdego robotnika z rodziną „laukstżadniekodeputatnieka" oprócz należytego wynagrodzenia, bezpłatnego mieszkania, zostaje do jego dyspozycji przydzielony kawał gruntu, gdzie może uprawiać ogrodowiznę, utrzymywać krowy, z których by jego rodzina miała swoje mleko oraz otrzymywać dopłatę na dzieci do lat 10. Będzie miał również zapewnioną opiekę lekarską przez kasę chorych.

W przeciągu pierwszych 9 miesięcy od chwili wprowadzenia powyższego prawa w życie, rząd udzielił 1000 zapomóg gospodarzom na budowę mieszkań dla robotników rolnych.

W dziedzinie modernizacji, oraz mechanizacji uprawy roli, rząd dąży z jednej strony, żeby ta praca pochłaniała jak najmniej rąk roboczych. Udziela więc tanich krótkoterminowych kredytów na zakup maszyn rolnych, przy czym suma zapomogi jest zależna procentowo od sumy wartości maszyny. Więc obecnie często w Kurzenie, Zemgale i Vidzevie można u gospodarza 60 czy 80 ha znaleść traktor przy pomocy którego uprawia swoją rolę.

Pisząc o samostarczalności siły robotniczej na roli należy nadmienić że istnieje na Łotwie prawo, które zabrania dzielenia gospodarstw. Powyższe prawo ma na celu zapobieganie zmniejszeniu gospodarstw w więcej zaludnionej części Łotwy — Łatgalii, gdzie przyrost ludności jest duży, a gospodarstwa są małe. Tutaj musi nastąpić spłata współwłaścicielom danego gospodarstwa. W tych dniach została utworzona placówka finansowo-gospodarcza pod nazwą „Vispożejojs lauksascuniecibos bauns" (ogólny bank rolniczy), z 15 milionowym kapitałem zakładowym, którego zadaniem będzie dopomagać zatrudnionej ludności w rolnictwie nabywać nieruchomości ziemskie, jak również dopomagać do rozpoczęcia pracy. W tym celu bank przywiduje udzielania średnio i długoterminowych pożyczek celem nabycia nieruchomości jak również odpowiedniego inwentarza. W ogóle powyższy bank ma za zadanie dopomagać rolnikom i członkom jego rodziny przy działach familijnych.

Natomiast najgłówniejszym zadaniem banku będzie jak już było wymienione dopomagać do przejścia obiektów rolnych w ręce rolnika, który potrafi tę ziemię w należyty sposób wykorzystać, podnieść produkcję danego gospodarstwa a zarazem przyczynić się do ogólnego podniesienia dobrobytu.

Inaczej mówiąc ziemia musi należeć do rzeczywistego rolnika, który widzi w niej swoją przyszłość oraz dobrobyt.

b. i.

Nożycami przez prasę

CZESI LIKWIDUJĄ PIEMONT UKRAIŃSKI (?).

Pod takm tytułem „Goniec Warszawski" zamieszcza wiadomość niemal nieprawdopodobną. Likwidacja, czy próba uśpienia czujności polskiej?

Trudno o tym sądzić na odległość. Narazie oddajemy głos „Gońcowi".

W trakcie rozmów min. Gafencu z min. Beckiem w Warszawie, które doprowadziły do ożywienia sojuszu polsko-rumuńskiego i wzmożenia uczuć obu narodów, rząd czechosłowacki zdecydował się na energiczne posunięcie na Rusi Podkarpackiej, usuwając z rządu karpatoruskiego min. Revaya, wrogo ustosunkowanego do Polski i szukającego natchnień dla swych planów wielkoukraińskich w Berlinie. Światowa ajencja United Press tak objaśnia to posunięcie rządu praskiego:

„Prezydent Czecho-Słowacji Hacha udzielił dymisji ministrowi karpatoruskiemu Revay'owi, powołując na jego stanowisko posła do sejmiku karpatoruskiego Kloczuraka. Zmiana w rządzie karpatoruskim jest wyrazem troski o poprawę stosunków Czecho-Słowacji z Polską, ponieważ mówiono, iż Revay ponosi odpowiedzialność za napad na konsulat polski w Huszcie oraz za incydenty graniczne.

Urzędowo oświadczają, że krok prezydenta Machy ma na widoku te same cele, co niedawne powołanie w skład rządu karpatoruskiego generała Prchall, a mianowicie stabilizację ładu wewnętrznego.

Nie idziemy tak daleko, jak Goniec. Ograniczamy się do stwierdzenia, że w stosunkach polsko-czeskich nastąpiła pewna poprawa.

WŁOSI PISZĄ O POLSCE

Korespondent rzymski „Kurjera Warszawskiego" omawia pokłosie prasowe podróży min. Ciano. Dziennikarze włoscy opisują obecnie swoje wrażenia z Polski.

Już od paru dni hr. Ciano jest w Rzymie, a jeszcze liczna rzesza korespondentów włoskich, towarzysząca mu wpodróży do Warszawy i Krakowa pisze długie i serdeczne artykuły o Polsce. Publicyści podnoszą wielki wysiłek całego społeczeństwa polskiego, które po dwudziestu zaledwie latach niezawisłego bytu państwowego, zdołało już wykazać się takimi osiągnięciami, jak „wyniesiony z powojennych gruzów i kwitnący dzisiaj bogactwem Śląsk, największy port bałtycki Gdynia, albo niemal ukończony już COP, jeden z największych i najnowocześniejszych okręgów przemysłowych w Europie". Włochom zaimponowała młodość narodu polskiego, wyrażająca się w olbrzymim przyroście naturalnym, który gwarantuje mocarstwową pozycję Rzeczypospolitej w Europie, zaimponowała im postawa żołnierza polskiego i wielka armia, jaką posiadamy podczas pokoju, wreszcie ujęła serdeczność przyjęcia ze strony całego społeczeństwa, będąca najlepszym potwierdzeniem wiekowych węzłów, łączących narody polski i włoski.

Senior publicystów włoskich, p Luigi Barzini pisze na łamach „Il Popolo d'Italia", że wchodząc do siedziby MSZ miał wrażenie, iż ten pałac Brühlowski posiada cechy, charakteryzujące jakby dzisiejszą Polskę. Z zewnątrz wspaniała fasada murów, gzymsy i łuki znamionujące wiekową kulturę, natomiast wnętrze pałacu, to moc światła, prostota efektów, najnowocześniejszy styl". Ta symbioza wiekowej kultury z ultranowoczesną treścią życia społeczeństwa i państwa — to dzisiejsza Polska, najmłodsze mocarstwo w Europie". Ten sam p. Barzini, analizując geopolityczne położenie Polski, dochodzi do takich wniosków. „Pewnie, że znaczna większość granic tego kraju jest otwarta i nie posiada naturalnych umocnień. Tym lepiej dla Polski, gdyż fakt ten stał się, być może, jedną z przyczyn, że nie od dzisiaj Polacy należą do najświetniejszych żołnierzy Europy i świata".

Istotnie ani góry, ani betony czeskiej „linii Maginota" nie na wiele się przydały. O obronności istotnej decyduje zawsze człowiek. Dobrze jest, że Włosi to rozumieją.

l.

Czy pan się nie obawia zabrania Wileńszczyzny przez Białorusinów?

Co za głupie pytanie!—powie niejeden z czytelników. Owszem, bardzo głupie, ale to co się u nas robi i o czym potem pisze z najpoważniejszą miną jakiś IKaCowy korespondent z Wilna lub p. Rer w „Narodzie" mogłoby świadczyć, że są ludzie i to na nielada stanowiskach, którzy tego się obawiają.

Dla użytku tych zacytuję fragment rozmowy (wywiadu) z p. Adolfem Bocheńskim, jaka została opublikowana na szpaltach „Przemian" a którą potem dosłownie przytacza „Wołyń".

P. Bocheński mówi:

— Wyznajemy przede wszystkim prymat zagadnień polityki zagranicznej. Polska leży między dwoma mocarstwami. Jedno liczy 80 milionów ludności, drugie około 160. Ten prosty fakt jasno wskazuje, że naczelnym imperatywem polskiej myśli politycznej musi być siła zbrojna i doskonała polityka zagraniczna.

— Co Pan przez to rozumie?

— O szczegółach trudno mówić. Gdyby Polska była postępowała tak, jak Benesz, i gdyby nagle o dwunastej w nocy ambasdorowie Francji zjawili się na Zamku, tak jak to uczynili na Hradczynie, i powiedzieli, że nie pójdą z nami, ale wprost żądają, abyśmy poddali się sąsiadowi, to powiedziałbym, że nasza polityka była źle prowadzona. Inna kwestia że wojna polsko-niemiecka nie byłaby dla naszego kontrpartnera wcale przyjemna i mogłaby się skończyć aneksją Prus Wschodnich. O sytuacji, która jeszcze nie należy do historii, trudno mówić, bo publicyści nie znają wszystkich elementów, ukrytych w tajemnicach dyplomacji. Jedno jest pewne: że Polska musi dążyć do utrzymania niepodległości wszystkich małych państw na swoich granicach i do powstania możliwie najwięcej takich państw kosztem Rosji.

— A więc program prometejski?

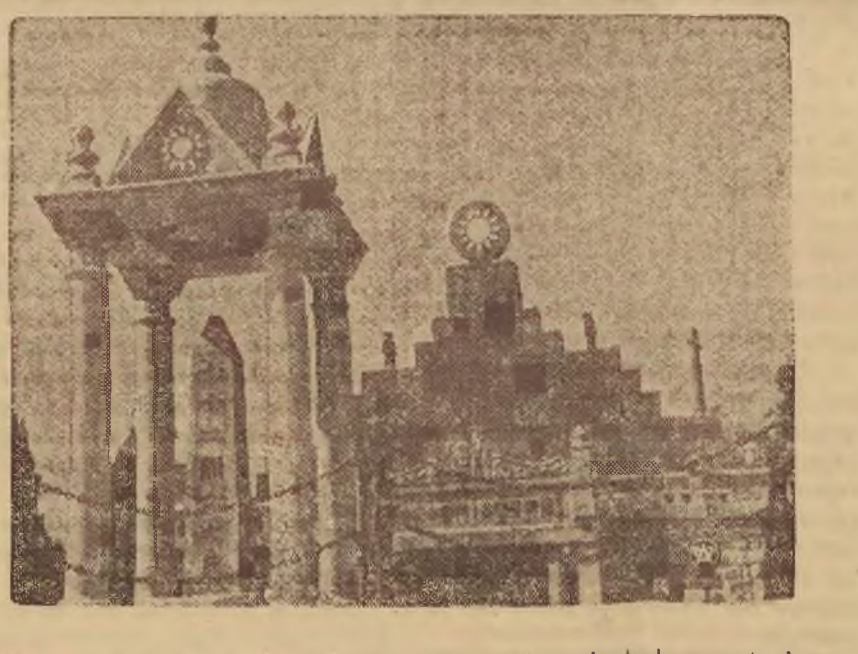
— Oczywiście. Głosimy ten program od dawna i opracowaliśmy go dość wszechstronnie. Zresztą przenika on do świadomości całej młodszej generacji polskiej. Nie umiałbym go lapidarniej i lepiej określić, jak uczynił to w ciekawym wywiadzie u nas Wojciech Wasiutyński, który chyba nie może być posądzony o pokrewieństwo polityczne z naszą grupą.

— Czy Panowie nie obawiacie się apetytów Ukrainy na Małopolskę Wschodnią?

— Niech mi będzie wolno odpowiedzieć pytaniem na pytanie. A czy Pan nie obawia się apetytów niemieckich na Pomorze albo czeskich na Śląsk? Czy Pan nie obawia się przede wszystkim apetytów Litwinów na Wilno, które uważają za... stolicę? A czy Włosi nie obawiają się apetytów niemieckich na Tyrol? Stawiam te pytania, aby jasno Panu przedstawić, że to, co pan nazywa „apetytem", wcale nie przeszkadza zgodnemu współżyciu, a czasem bardzo ścisłej przyjaźni. Nie, nie obawiamy się niczyich apetytów. granice nasze są nienaruszalne i wszyscy nasi sąsiedzi rozumieją to doskonale. Tylko strachajły wewnętrzne szerzą czasem panikę. Są to pozostałości czasów przedwojennych, bezpaństwowych, kiedy Polacy nie rozumieli, że wiele nacjonalizmów musi ustąpić przed prostą racją stanu państwa. Tak Polska ustąpiła z pretensji na zachodzie, Niemcy na wschodzie swoich granic. Tak Polska ustąpiła niegdyś Francji, a dzisiaj Niemcy Włochom. Przykładów takich można by mnożyć w nieskończoność. Łatwo to zrozumieć, o ile ktoś czasu przeznaczonego na naukę nie spędza na spacerowaniu z pałkami czy kastetami!

Chyba ma rację p. Bocheński, a jeżeli jest to słuszne w stosunku do Ukraińców, to tym bardziej do Białorusinów.

Z Dalekiego Wschodu



Pomnik ku czci 72 bohaterów chińskich w Kantonie, poległych w walkach o wolność Chin.

Jubileusz Haliny Dunin-Rychłowskiej

W sobotę ujrzymy w sztuce Siedleckiego, **Spadkobiercy**, artystkę, która od zmartwychwstania teatru polskiego w Wilnie towarzyszy naszej scenie niemal bez przerwy, wnosząc do niej wysokie wartości artystyczne, ogromny dorobek ról, pojętych inteligentnie i subtelnie.

Ujrzeliśmy ją tutaj po raz pierwszy, w tym zespole Nuny Młodziejowskiej, któryśmy przyjmowali z radością i wzruszeniem, niemal do łez głębokim. Gdy pierwsze dźwięki słowa polskiego zabrzmiały ze sceny, ścisnęło coś za gardło, odtajało coś w sercu. Od lat 40 przeszło... Jakże mogliśmy żyć bez teatru? Bez gazety? Bez szkół? Bez niczego, prócz miłości do Ojczyzny? Trwało się z zaciśniętymi zębami i pięściami. Przyczajone ze swą polskością Wilno czekało, konspirując, pracując, ulegając czasami w poszczególnych wypadkach, nigdy zbiorową zdradą się nie plamiąc. I na to zgnębione miasto na tę młodzież odpolszczaną wszelkimi sposobami, spadło błogosławieństwo polskiego, publicznie wypowiedzianego słowa! Jakże ich przyjmowaliśmy, tych artystów. Jacyż byli nam bliscy i kochani. Wilnianki zakochiwały się w młodych artystach, wilnianie w artystkach. Młodzież szalała z zachwytu. Jedną z najbardziej uroczych i utalentowanych była „Duninka", drobna, zgrabna, pełna wdzięku i ujmującego sposobu bycia Halina Duninówna, krakowianka. — Skończyła szkołę średnią i dramatyczną w Krakowie u Knake-Zawadzkiego, występowała tam z Dulębianką, Jaraczem, Józefem Węgrzynem i Osterwą w Teatrze Ludowym. Potem teatr Andrzeja Millewskiego, następnie dyr. Ed Rychter porywa ją do Poznania, zachwycony jej grą a p. Nuna ściąga do Wilna. Wśród wielu ról czołowym triumfem młodej krakowianki jest rola panny młodej z „Wesela", w której nie ma sobie równej. Czas jakiś pracuje w Łodzi, już z mężem Franciszkiem Rychłowskim, ideowym zapaleńcem teatru, który organizuje **Teatr Zjednoczony** w Warszawie, reżys. Zelwerowiczem grywający bez subwencji.

Najważniejszą chyba zasługą i pozycją artystyczną obojga małżonków jest teatr, który stworzyli w Kijowie w 1912 roku, a który, z właszcza w czasie wojny, zasilony artystami z kraju, dawał przedstawienia we wszystkich miastach kresowych, rozszerzając wiedzę o sztuce polskiej, tam, gdzie o niej mowy nie było od pół wieku. Prócz miast prowincjonalnych, Petersburg i Moskwa goszczą polskich artystów, osiągających wszędzie powodzenie. Od 1920 r. wracają p-stwo Rychłowscy do Wilna i tu obejmują najpierw Lutnię, potem wszystkie teatry wileńskie, a więc na Pohulance, Lutnię i Letni.



H. Dunin-Ruchłowska w „Mama do wzięcia".

Jeśli się patrzy z perspektywy czasu, trzeba przyznać, że nigdy w Wilnie repertuar nie był tak urozmaicony, tak obfity w młode i ciekawe talenty, i nie dawał tyle premier. Cała literatura polska zakazana musiała przejść przez scenę, by się publiczność mogła zapoznać z jej arcydziełami. Judasz, Wyzwolenie, Balladyna, Dziady, Sułkowski, to były epokowe pozycje teatru. Latem w operetce czołowi artyci warszawscy, jak Messalówna i Redo. Zimą częste gościnne występy: Solski, Wysocka. Stępowski, Osterwa, Adwentowicz, Frenkiel, Mrozińska, można powiedzieć, że najlepsi artyści warszawscy przesunęli się wtedy przez scenę wileńską. A zwykle, po przedstawieniach, gościnny dom p-stwa Rychłowskich gromadził świat krytyków, literatów i bliskich, by uczcić gościa i przebyć kilka godzin na przyjemnej pogawędce.

Taki stan rzeczy trwał do 1925 roku i zakończył się poważnym nad

„Założenie Rzymu" w III Rzeszy i o powieści katolickiej

2 odczyty red. Kisielewskiego w Wilnie

Na wstępie swego odczytu pt. „**Rewolucja i dzień powszedni**", Józef Kisielewski, redaktor poznańskiej „Tęczy", opowiadając o wrażeniach swoich z pobytu w Niemczech, podkreślił rolę, jaką w rzeczywistości dzisiejszych Niemiec odgrywa urobione już w umysłach Niemców spółczesnych przekonanie, że ruch narodowo-socjalistyczny ustanowił nową zupełnie epokę, że jest przełomem nie tylko w życiu jednego pokolenia lecz takim samym etapem rozwoju ludzkości — jak założenie Rzymu czy Narodzenie Chrystusa.

Przekonanie to, w połączeniu z właściwą Niemcom dyscypliną, tworzy z organizmu państwowego siłę olbrzymią, która w sposób zdecydowany zaważyć musi na przebiegu zdarzeń najbliższych lat.

Ruch hitlerowski wkroczył do każdej dziedziny życia. Dochodzi, stwierdził mówca, do rzeczy wprost paradoksalnych — tworzy się naukę, historię, religię niemiecką a ściślej mówiąc: narodowo-socjalistyczną.

Wyszły już z druku i są w użyciu w szkołach podręczniki chemii **niemieckiej, fizyki niemieckiej.**

Na tle takiego nastawienia zrozumiałe są ofiary i ograniczenia, jakim obywatele III Rzeszy poddają się bez szemrania. W wielu dziedzinach przemysłu daje się odczuć dotkliwy brak surowców i zastępowanie ich wszelkiego rodzaju namiastkami. O brakach, jakie dzisiejsze Niemcy odczuwają, można przekonać się z wydawanych ciągle przepisów, zabraniających np. kierowcom samochodów gwałtownego hamowania pojazdów, jako... psującego zbyt szybko opony a przez to powodującego uszczuplenie majątku państwa; lub z rozporządzenia, które wprowadziło zbieranie przez dzieci szkolne kości ze śmietników miejskich i składanie ich w oznaczone dnie, tygodnie do specjalnych magazynów, celem zużytkowania w przemyśle.

Widać z tych przykładów, że III Rzesza ma trudności i to duże. Zdaniem prelegenta, obecne Niemcy są państwem najbardziej zadłużonym u swych obywateli a ilość kwest ulicznych, przeprowadzanych z całą bezwzględnością, byłaby rewelacja nawet dla naszych stosunków.

Te wrażenia z życia naszego zachodniego sąsiada, podane w opracowaniu dobrego publicysty i obserwatora, zwłaszcza w części stwierdzającej ciągłe narastanie sił III Rzeszy, która wszak będzie musiała znaleść sobie ujście — muszą być dla nas co najmniej... interesujące, co też wyraziło się w bardzo życzliwym przyjęciu odczytu przez zgromadzoną publiczność.

*

Omawiając obecne położenie naszej literatury w swym wtórkowym odczycie pt. **„Katolicy tworzą literaturę"**, stwierdził red. Kisielewski istnianie dość znacznych jeszcze, choć już kończących się, wpływów poglądów materialistycznych z końca ubiegłego stulecia, reprezentowanych przez członków naszego „utytułowanego" Parnasu.

Twórczości nowej, opartej o wskazania nauki katolickiej, jest stosunkowo mało.

Dotychczas istniała pewna trudność dla pisarza katolickiego, płynąca z dość surowego, do ostatnich czasów, stanowiska Kościoła w określaniu, jakie dzieło sztuki odpowiada nauce katolickiej. Stąd też liczne ataki, że powieść tzw. katolicka nie może być ciekawa, gdyż jest w tematyce i sposobie przeprowadzenia swych założeń skrępowana wskazaniami nauki katolickiej.

Te ataki są jednak, stwierdza prelegent, całkowicie chybione, ponieważ użyte pojęcie „powieść katolicka" jest niereaine, gdyż mówić jedynie można o pisarzu katolickim, któremu religia stawia pewne granice twórczości, leoz nie wypływa stąd żadna wielka szkoda, skoro poza tymi granicami będzie już miejsce tylko na wszelkiego rodzaju świństwa i świństewka ludzkie a problemy prawdziwie wielkie i nie potrzebujące pikantnego sosu pornografii doskonale w nich się pomieszczą.

Po co więc przedzierać się, mówił prelegent, przez zawiłą dżunglę stylu „Mateusza Bigdy" czy męczyć się w atmosferze „Zmór" lub „Niecierpliwych", skoro odczuwa się w całym społeczeństwie pragnienie literatury nowej na innych motywach opartej.

Dlatego też pisarze w rodzaju Kossak-Szczuckiej, Miłaszewskiego, Lutosławskiej, Parnickiego, Andrzejewskiego, czy Jana Wiktora stanowią zapowiedź nowej literatury, tworzonej przez katolików, a wydawnictwa w rodzaju założonego w Wilnie Katol. Funduszu Wyd. mają ogromną rolę do odegrania.

T.

szarpnięciem funduszów p-stwa Rychłowskich, wskutek deficytowej imprezy teatru na Pohulance. P. Rychłowscy pozostali jednak w Wilnie, grywając już w następnych dyrekcjach. Przejedźmy do charakterystyki gry p Dunin-Rychłowskiej, która o wiele za rzadko ukazuje się w ostatnich latach na wileńskiej scenie.

Grą jej jest typowo kameralna, opanowana, spokojna, pastelowa rzec można. Może i umie zdobyć się na akcenty dramatyczne, ale typowymi dla niej zostają role dystyngowanych, miłych starszych dam, uśmiechniętych do życia, do młodszego pokolenia, te babcie z komedii Flers et Caillavet, figlarne i rozumiejące młodych.

Prócz kreacyj artystycznych, trzeba podkreślić społeczną ofiarność p Rychłowskiej, która z całym poświęceniem grywa na sztukach popularnych i w repertuarze dla dzieci ile razy zajdzie potrzeba.

Całe Wilno uraduje się, jeśli w roku jubileuszowym dane mu będzie odnowić wrażenia dawne, widząc p. Halinę w bieżącym repertuarze, w sztukach da niej odpowiednich. Na razie pójdziemy oklaskiwać ją w „Spadkobiercach", w świetnej roli babci, życząc miłej Jubilatce długich lat zdrowia i pracy dla sceny polskiej w Wilnie.

Hel. Romer.

Nowinki radiowe

Z zagadnień prawnych radia

Dawno już zamierzałem na skutek prośby wielu moich znajomych, zwłaszcza przebywających na prowincji, napisać artykuł niniejszy. Radio bowiem stało się już tak potężnym motorem naszego życia, że zachodzi niewątpliwie potrzeba inicjatywy w kierunku stworzenia kodeksu prawa radiowego.

Nie poruszając na razie wielu zagadnień prawnych, zatrzymamy się nad jednym z problematów.

Czy właściciel radia, umieszczonego w lokalu publicznym (restauracja, jadłodajnia, czytelnia, kasyno itd.) ma prawo zamknąć radio w momencie nadawania dziennika radiowego, reportażu z uroczystości narodowych, przemówień ministrów itd. Sądzimy że nie... Jesteśmy zdania, że o ile chociaż jedna osoba znajduje się na sali audycja nie może być przerwana.

B. często bowiem właściciele radia zamykając głośniki sami nie zdają sobie sprawy, dlaczego to robią. Jest to najczęściej ruch bezmyślny. Tymczasem szkody wyrządzane słuchaczom i Państwu nie zezwalają na dalsze krzewienie bezmyślności. Problemat ten powinien być prawnie uregulowany.

Drugie zagadnienie natury programowej to problemat hymnu narodowego. W wieku dziewiętnastym granie bez potrzeby hymnów narodowych było karane przez prawo W wieku dwudziestym radiofonie uczyniły z hymnów narodowych melodię codzienną.

Czy to jest słuszne? Sądzimy, że nie. Rację w tym względzie miał raczej wiek dziewiętnasty. Są jednak kraje w których liczba piosenek patriotycznych jest ograniczona. Poszperawszy zato w naszej historii, można znaleźć począwszy od Bogarodzicy niemal na każdy dzień jakiś inny patriotyczny motyw muzyczny.

Cóż by to była za uczta przemiła, gdyby program jednego dnia kończył się Warszawianką, drugiego „Hej strzelcy", gdyby odgrzebano wszystkie piosenki żołnierskie konfederackie i powstańcze na przestrzeni wieków.

Temat do dyskusji.

I.

Zjazd Ligi Morskiej i Kolonialnej w Lidzie

z udziałem prezesa dr. A. Piaseckiego

5 marca br. odbył się w Lidzie doroczny zjazd delegatów LMK obwodu lidzkiego. Na zjeździe obecny był prezes Okręgu LMK z Nowogródka p. dr Adam Piasecki, kierownik biura Okręgu LMK p. mgr Józef Siemek, starosta powiatowy lidzki p. Stanisław Gąssowski, komendant garnizonu Lida płk dypl. Wiktor Majewski oraz 43 delegatów z oddziałów. Prezes okręgu p. Piasecki wygłosił pięknie skonstruowane przemówienie o aktualnych zagadnieniach LMK.

Zebraniu przewodniczył delegat oddziału z Wawiórki p. Robert Szurpicki. Po przemówieniu powitalnym, wygłoszonym przez prezesa obwodu p. rejenta Wincentego Popkowskiego, sprawozdanie z dotychczasowej działalności złożył wiceprezes obwodu p. Izajasz Kuczyński.

Jak wynika ze sprawozdania, rozwój obwodu lidzkiego w ostatnim roku jest b. znaczny. W r. 1932 obwód liczył zaledwie 114 członków, których liczba do 1,101 dopiero w r. 1935. Ilość członków na 1 stycznia 39 r. wynosi już ogółem 4,485. Liczba członków LMK obwodu lidzkiego w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła, dzięki sprężystej działalności zarządu, z górą o 100 procent.

Wpływy kasowe również wydatnie podskoczyły w górę. Z samych groszowych składek członkowskich osiągnięto w r. sprawozdawczym z górą 9,788 zł, ogółem zaś stan kasy wykazuje wpływy 29.960 zł 99 gr. Osiągnięto o wiele więcej niż preliminowano.

Zarząd obwodu w roku sprawozdawczym prowadził żywą akcję zbiórkową na budowę ścigacza ziemi nowogródzkiej. Przy pomocy imprez dochodowych, kwest ulicznych i sprzedaży znaczków na FOM zebrano w obwodzie lidzkim 4.300 zł. Organizowano piękne uroczystości „święta morza" w każdej okolicy powiatu. Dzięki interwencji i zabiegom Zarządu Obwodu LMK w Lidzie zaczęły kursować między Lidą a Niemnem specjalne pociągi popularne w okresie letnim. W okresie obchodu „Dni Morza" zebrano ponad półtora tysiąca zł.

Z oddziałów obwodu lidzkiego najbardziej owocną pracą wykazały się: Ejszyszki i Zabłocie, zbierając w ciągu roku najpokaźniejszą sumę. Przy czym ilość członków w obu oddziałach sięga dwóch i pół tysięcy. Na terenach tych oddziałów prawie we wszystkich gromadach zorganizowane są koła LMK.

Wobec tak pięknego dorobku obwodu przewodniczący komisji rewizyjnej p. sędzia Julian Przybytko postawił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. Zebrani jednogłośnie aprobowali wniosek komisji rewizyjnej. Nowy zarząd wybrano prawie w tym samym składzie z p. rejentem Wincentym Popkowskim na czele, jako prezesem.

Książka o Mieczysławie Karłowiczu

Ukazał się I tom monografii, pisanej przez prof. Adolfa Chybińskiego. przyjeciela naszego muzyka, oparta na podstawie osobistej znajomości i wielu materiałów, przysłanych przez krewnych i znajomych.— Praca prof. Chybińskiego odznacza się równie bezstronnością, jak przejrzystością w odtworzeniu środowiska Karłowicza, dość skomplikowanych warunków jego życia, oraz niezwykłej psychiki muzyka, o duszy chorej, mimo to o wyjątkowo silnej woli, niezmiernej pracowitości hartu, potężniejącego w samotności, w kontakcie tylko z bardzo nielicznymi przyjaciółmi. Cała niepospolita atmosfera sztuki i nauki domu p-stwa Karłowiczów, ich pobyt na wsi wileńskiej w Wiszniewie, w dobie popowstaniowej, mieszkanie za granicą w Warszawie, charakterystyka dalszej rodziny, oparta na skrzętnie zebranych wiadomościach, ocena dzieła muzycznego Karłowicza, na podstawie krytyk współczesnych mieści się w I tomie tego życiorysu, który daje przykład w jaki sposób takie rzeczy pisać należy, by pozostały prawdziwym wizerunkiem zmarłego.

Żyjące jeszcze osoby z rodziny, liczni znajomi i przyjaciele mogą potwierdzić, że ten cel prof. Chybiński osiągnął. Zestawienia prądów działających w rodzinie Karłowiczów, są niezmiernie charakterystyczne i ciekawe, ze względu nie tylko na artystę, ale na epokę. Że je prof. Chybiński trafnie uchwycił, to wielka jego zasługa.

Książkę zdobią liczne fotografie i rysunki Alfreda Romera.

H. R.

Z Chin



Jeden z wielkich magazynów w Kantonie, mogących śmiało konkurować z kolosami amerykańskimi.

Tajemnice zamku grodzieńskiego

W niedzielę, 12 bm. o godz. 18, w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 9 — odbędzie się herbatka Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, na której konserwator Kieszkowski wygłosi referat pt. „O tajemnicach zamku grodzieńskiego". Goście mile widziani.

W związku z ćwiczeniami OPL na terenie m. Wilna

Okręg wileński Polskiego Czerwonego Krzyża będzie zaopatrywał wszystkie instytucje i ludność cywilną w tampony przeciwgazowe odpłatnie, w miarę napływających zapotrzebowań. Informacyj można zasięgnąć oraz nabywać tampony pod adresem: Wilno, ul. Mickiewicza 7—5, telefon 1-42.

Wiadomości radiowe

PRZED ZAMKNIĘCIEM KONKURSU ŚWIETLICOWEGO POLSKIEGO RADIA

15 marca mija termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs zorganizowany przez Polskie Radio celem propagandy zbiorowego słuchania radia w świetlicach. Konkurs ten polegał na wysłuchaniu zbiorowym specjalnej audycji świetlicowej, nadanej w niedzielę dn. 26 II i sformułowaniu wyczerpujących odpowiedzi na dwa pytania wysunięte w czasie audycji. Pytania te brzmiały:— „Dlaczego lepiej słuchać radia w gromadzie?" i „Co się zmieniło w świetlicy, od czasu gdy jest w niej radio?".

Już teraz napływają do Polskiego Radia bardzo liczne odpowiedzi niejednokrotnie w bardzo ciekawy i oryginalny sposób ujmujące wysunięte w audycji konkursowej problemy. W ujęciu pełnym prostoty i całkowicie bezpretensjonalnym dają niejednokrotnie uczestnicy konkursu bardzo głębokie myśli, wysnute z obserwacji życia społecznego. Niewątpliwie wynik konkursu stanie się ciekawym materiałem socjologicznym a równocześnie bardzo istotnym wskaźnikiem dla programów Polskiego Radia.

Wśród nadsyłanych jak dotąd odpowiedzi reprezentowane są przede wszystkim organizacje młodzieżowe, „Strzelec", Zw. Harcerstwa Polskiego, Zw. Młodej Wsi, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej i inne. Są jednak i odpowiedzi ze środowisk całkiem specjalnych, jak np. z świetlicy więziennej.

Wszystkie zespoły świetlicowe, które wysłuchały audycji konkursowej winny się spieszyć z nadsyłaniem odpowiedzi aby nie przekroczyć terminu, ustalonego przez Polskie Radio.

Przypominamy, że rozstrzygnięcie konkursu świetlicowego nastąpi do dn. 15 kwietnia br. a świetlica zdobywająca pierwszą nagrodę zostanie wyróżniona w ten sposób, że nada się z niej na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia uroczystą audycję świetlicową.

Ponadto świetlice, biorące udział w konkursie mają możność zdobycia cennych nagród w postaci odbiorników świetlicowych, bibliotek, kompletów książek i innych.

Pół żartem, pół serio

Epoka rekordów

Amerykanin rozmawia z Anglikiem na temat przygotowań wojennych.

— U nas — chełpi się Anglik — w Liverpoolu spuszczono na wodę tak wielki okręt, że kapitan, wydając rozkazy, musi jeździć autem po pokładzie.

— To jeszcze nic — woła Yankes — myśmy zbudowali teraz pancernik tak wielki, że kucharz — chcąc przypilnować, żeby zupa nie przypaliła się w kotle, musi jeździć po nim łodzią podwodną!

Nieprawdopodobne!

Rozmówka w kawiarni wileńskiej:

— Wyobraź sobie, w Nowej Wilejce wsiadam do „Arbonu", a tu naprzeciwko mnie siedzi ten znany poeta, Adam Mickiewicz..

— Bujda!

— Dlaczego?..

— Arbony w Nowej Wilejce nie kursują..

Rywalki

Niedawno z bardzo niezwykłego powodu został odłożony ślub Alanza Martineza, młodzieńca mieszkającego w Santiago na Kubie.

Martinez zakochał się w pannie Anicie Santamella, oświadczył się i został przyjęty. Ślub miał odbyć się 8 stycznia w południe. Wszyscy goście i narzeczony byli już w kościele, a panna młoda nie zjawiła się! Po dłuższym oczekiwaniu, zdecydowano się posłać po nią. Okazało się, że panna Anita leży w łóżku i śpi tak głęboko, że jej przez dłuższy czas nie można było zbudzić.

Ponieważ tak głęboki sen wydał się wszystkim nienaturalny, przeprowadzono śledztwo, które wykazało, że panna Anita spędziła wieczór, poprzedzający ślub, u przyjaciółki — rywalki do ręki pięknego Martineza. Rywalka, chcąc wypłatać jej figla, dosypała Anicie do likieru proszku nasennego.

Proszek, jak widzimy poskutkował. Ale nie na długo.

Data urodzin

Sądy w Stanach Zjednoczonych musiały w ciągu ostatnich sześciu miesięcy wydać interesujące wyroki na przedstawicielki płci pięknej, niesłusznie zwanej niekiedy słabą. Przed sądami stanęło bowiem 1.264 kobiet oskarżonych o sfałszowanie daty swego urodzenia w związku z zeznaniami, składanymi w sądach bądź to w charakterze oskarżonych, bądź to w charakterze świadków.

My możemy być ze swoich kobiet dumni, jeśli i zdarzają się fałszerstwa na wymieniony wyżej temat, to jednak do rozpraw sądowych nie dochodzi, fałszerstwa usłużnie dementują panie — przyjaciółki między sobą nawzajem.

Między dziennikarzami

— Jadłeś już obiad?

— Ani kieliszka jeszcze..,

Z braku papieru w Sowietach redukcja dzienników

MOSKWA. (PAT.) Ostatnio przeprowadzana jest redukcja dzienników, głównie prowincjonalnych, jakoby z powodu braku papieru. Między innymi w Charkowie zamknięty zostanie z dniem 1 kwietnia „Chrakowskij Rboczij". Codzienny organ Ossoawiachimu „Na straży" będzie ukazywał się tylko 3 razy w tygodniu. Niemiecki dziennik w Moskwie „Deutsche Zentral zeitung" będzie wydawany raz w tygodniu.

Piękne imię córki mikada

TOKIO. (PAT.) Cesarz japoński nadał swej nowonarodzonej córce imię Suganomija Takao (Księżniczka szlachetna i czysta).

Uroczystość nadania imienia odbyła się według religii Szinto. Imię zostało wybrane ze starego poematu japońskiego „Mannyoszu" (pochodzącego z VIII stulecia).

Dyrektor i poseł
o lasach i przemyśle papierniczym

W tegorocznej dyskusji sejmowej o budżecie Min. Rolnictwa i Reform Rolnych w części dotyczącej przedsiębiorstwa Lasy Państwowe najpilniejszą uwagę zwrócono na zagadnienie przemysłu drzewnego. Podczas gdy w latach ubiegłych dyskusja o Lasach przeważnie toczyła się dokoła kwestii jakości i ilości wyrębów, w nowej Izbie zagadnienia tego nie poruszano.

Natomiast jedyny leśnik, jak sam o tym mówił, w Sejmie poseł inżynier Władysław Barański ześrodkował uwagę Izby i referenta budżetu, posła Ostafina.

Wskutek wywodów posła Barańskiego opartych na niewątpliwym znawstwie przedmiotu zagadnienie inwestycji w przemyśle drzewnym zajęło w „dyskusji o gąszczu leśnym" pierwsze miejsce.

Zagadnienie to ma znaczenie poważne dla północno-wschodniej połaci ziem Rzplitej i wobec tego warto zanalizować przebieg tej dyskusji, w której obok myśli i wniosków słusznych ujawniły się wywody mylne, stronnicze i brak konsekwencji.

Przypomnieć trzeba, że w rezultacie wywodów na temat przemysłu drzewnego sprawozdawca poseł Ostafin już w komisji złożył rezolucję, która po zmianach dokonanych przez sprawozdawcę generalnego w porozumieniu z resortem przybrała następującą formę:

„Sejm wzywa rząd do poczynienia inwestycji, służących do racjonalnej przeróbki drewna, przede wszystkim w kierunku przeróbki chemicznej i mechanicznoprzetwórczej".

Rezolucja ta poparta przez komisję była następnie jednomyślnie uchwalona na plenum Izby.

Poseł Barański nie był z tej rezolucji zadowolony i już na komisji zaproponował inną rezolucję w imieniu mniejszości. Brzmiała ona tak:

„Sejm wzywa rząd do stworzenia warunków dla najintensywniejszej akcji inwestycyjnej w przemyśle celulozowym i papierniczym".

Sprawozdawca generalny poseł Sowiński wypowiedział się przeciw tej rezolucji i na plenum upadła ona.

Jakie były właściwe intencje wnioskodawcy tekstu rezolucji trudno ustalić. Można się tego domyślać z przemówień wygłoszonych zarówno w komisji jak na plenum Izby. Pan poseł Barański zmierzał najwidoczniej do tego, aby skarb zasilił w sposób wydatny przemysł prywatny na inwestycje w gałęzi drzewnej, natomiast uważał za zbyteczne inwestycje w tej dziedzinie w przedsiębiorstwie „Lasy Państwowe".

Stanowisko zajęte przez wybitnego fachowca i znawcę stosunków na rynku drzewnym osobliwie województw północno-wschodnich wywołać musiało zdziwienie tym bardziej, że poprzednio inżynier Barański wyrażał w tej sprawie pogląd wręcz odmienny, a nawet jeszcze i w czasie dyskusji sejmowej temu swemu pierwotnemu poglądowi dawał wyraz.

Mamy przed sobą podpisane przez p. Barańskiego jako dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej wileńskiej sprawozdania roczne, w których, rzecz naturalna, poświęcono przemysłowi drzewnemu ciekawe wywody.

W sprawozdaniu z 1931 roku pan inżynier Barański pisze:

„Przemysł papierniczy obejmujący produkcję papieru, tektury i masy drzewnej, a rozwiniętą, jak wiadomo na terenie Izby w stopniu znikomym w stosunku do możliwości uwarunkowanych obfitością surowca, w roku sprawozdawczym osłabił tempo swej działalności. Liczba zatrudnionych — w 1930 r. — 1000 osób spadła do 660, t. j. o 1/3, wartość produkcji z 9 milionów zł. do 6 milionów zł. t. j. o 33 proc., a zużycie papierówki z około 50.000 mtr. przestrzennych do 37.500 mp., t. p. o 25 proc".

A więc przed 8 laty, jak stwierdzał dyrektor izby przemysłowo-handlowej wileńskiej przemysł papierniczy oparty na drzewie kurczył swoją działalność.

Idźmy dalej. Bierzemy sprawozdanie dyrektora inżyniera Barańskiego z 1934 roku. Czytamy tam:

„Na terenie Izby nie tylko nie był obserwowany wzrost zbytu papierówki, przeznaczonej na rynek krajowy, lecz przeciwnie doznał nawet spadku. Przyczyna — wielkie oddalenie północno-wschodnich obszarów Polski od głównych ośrodków produkcji papieru i celulozy, co pociąga za sobą obciążenie kosztami przewozu",

Sprawozdanie z działalności Izby Przemysłowo-Handlowej wileńskiej z 1935 r. nie ujawnia zmiany. Dyrektor Barański pisze:

„Na rynku przemysłu papierniczego sytuacja nie była pomyślna. Niesprzedany towar i zwiększona podaż. Krajowy przemysł papierniczy zaostrzył wymagania techniczne w stosunku do dostarczanego materiału. Odrzucano większe lub mniejsze partie papierówki".

Jak widzimy dyr Barański ocenia sytuację trzeźwo i nawet wskazuje dokładnie powody dla których przemysł celulozowy operujący papierówką nie może się rozwinąć: odbiorca stawia rygorystyczne żądania!

Nie lepiej dzieje się w 1937 roku, bo wprawdzie, jak czytaliśmy w sprawozdaniu dyrektora Barańskiego: „w obrocie wewnętrznym ujawniło się zwiększenie zapotrzebowania na surowce ze strony krajowego przemysłu papierniczego", ale jednocześnie przemysł ten „stwarzał trudności przez nadmierne rygorystyczne wymagania".

W tymże sprawozdaniu inżynier Barański pisze:

„Pomimo pewnej rozbudowy przemysł (papierniczy, celulozowy. Przyp. aut.) jest słabo rozwinięty w porównaniu z bogactwami surowcowymi w postaci drewna papierniczego, z których mógłby w okręgu Izby korzystać. Produkcja papieru jest w stadium zaczątkowym. W okręgu Izby 2 spośród 3 maszyn papierniczych zainstalowanych czynne są na ogólną liczbę 56 w Polsce.

Rozmieszczenie tego przemysłu jest w rażącej sprzeczności ze szkodą dla życia gospodarczego ziem północno- wschodnich i wbrew strukturze".

Jest tam bowiem jak słusznie wskazuje dyrektor Barański i „surowiec" i „siła napędowa". Celuloza wcale nie jest produkowana w Mostach pod Grodnem, a w Ławnie n. Niemnem Steinhagen i Sacuger przystąpili do produkcji celulozy wiskozowej".

Dyrektor Barański w sprawozdaniu tym pomija, że w tym okresie już była w stadium budowy fabryka w Żydaczowie dla produkcji celulozy z papierówki.

Żeby zdać sobie sprawę z treści i istoty poglądów dyrektora Barańskiego, gdy nie piastował jeszcze mandatu warto poza cytowanymi wyjątkami z jego sprawozdań przypomnieć jeszcze, co mówił on poza urzędowymi sprawozdaniami. Przypomnienie to jest tym bardziej potrzebne, że znalazło ono miejsce i w tegorocznej dyskusji sejmowej. Przypomniał o wynurzeniach, które złożył inżynier Barański na łamach czasopisma „Drzewo" w kwietniu 1934 roku — minister Poniatowski. Było to wynurzenie czysto osobiste, a nie w imieniu Izby Przemysłowo-Handlowej wileńskiej.

„Rozbudowa krajowego przemysłu celulozowego — mówi wówczas dyr. inż. Barański — mimo, że jest na ogół kosztowna, jest od szeregu lat przedmiotem różnych ofert, studiów, pertraktacyj, kóre jakoś nie mogą sprawy ruszyć z martwego punktu. Wskazane było by energiczniejsze zajęcie się tym problemem. Jeżeli np., jak słyszeliśmy przy rozpatrywaniu budżetu Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, państwo chce z dochodów Lasów Państwowych przeznaczyć 12.000.000 zł. na inwestycje, a wiemy, że inwestycje te poza zakupem terenów leśnych mają polegać na rozbudowie własnego mechanicznego przemysłu drzewnego, to zachodzi pytanie, czy nie byłoby właściwszym obrócenie tych sum na rozbudowę przemysłu celulozowego niż na przemysł mechaniczny, który znajduje się w nadmiarze. Brak fabryk celulozowych jest dla ogólnych interesów kraju i dla komercjalnych interesów lasów o wiele większym złem, niż nieprawidłowa dyslokacja tartaków; usunięcie tej właśnie anomalii winno być celem inwestycyjnej działalności zarówno państwa —o ile istnieją już na ten cel środki — jak i kapitału prywatnego".

A więc w 1934 roku nieurzędowo dyrektor Barański dostrzegał, że prywatny kapitał nie może ruszyć z miejsca; sprawy rozbudowy przemysłu celulozowego i popierał inwestycje państwowe w tym zakresie.

W czasie dyskusji budżetowej tegorocznej w Sejmie wyrażał zdanie, że w przemyśle celulozowym i papierniczym zainwestowały przedsiębiorstwa prywatne znaczną sumą 75 milionów złotych. Są to fabryki Żydaczowska i Niemeńska w Mostach, fabryki, które jak mówił staną się wielkim odbiorcą drewna.

Wbrew temu zgodnemu z faktycznym stanem rzeczy stanowisku naszemu poseł dyrektor Barański wniósł i popierał rezolucję, w której domagał się kapitałów dla inwestycji w przemyśle papierniczym i celulozowym prywatnym, niechętnie traktując inwestycje przemysłowe w Lasach Państwowych.

Aby zdać sobie sprawę z sytuacji trzeba, uzupełniając sprawozdania dyrektora Izby inż. Barańskiego, stwierdzić, że przemysł celulozowy jest słaby w Polsce nie tylko na terenach północno-wschodnich. Spożycie drewna przez ten przemysł doszło w całym kraju zaledwie do 1 miliona mtrów przestrzennych papierówki.

Według ścisłych danych fabryki celulozy i papieru spożyły u nas w ciągu ostatnich pięciu lat następujące ilości masy drewna:

1934 — 681,000 mp.
1935 — 707,000 „
1936 — 841,000 „
1937 — 927,000 „
1938 —1,040,000 „

Według najostrożniejszych wyliczeń moglibyśmy wyrzucać na rynek przy właściwej gospodarce dwa razy większą ilość masy przestrzennej drzewa, a więc 2 miliony metrów przestrzennych.

Ale cóż z tego, kiedy obecny przemysł papierniczy tej ilości nie spożyje, a przez stawiane rygorystyczne żądania zarówno co do jakości materiału i ceny umożliwia rozwój spożycia papierówki. Żądania papierówki idą tak daleko, że przyjmowane są zazwyczaj tylko najbardziej luksusowe gatunki papierówki — nieraz nawet wyższe od przeznaczonych na eksport. Również i co do cen żądania papierni są tak daleko idące, cennik tak obniżany, że produkcja papierówki staje się czasami niemal nieopłacalną.

Stąd płyną wnioski jasne. Skoro dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej wileńskiej poseł Władysław Barański tak świetnie zdaje sobie sprawę z potrzeby rozszerzenia spożycia drewna dla przemysłu papierniczego i celulozowego, skoro wie że ta produkcja może być zdwojona, a także wiedział: dawał temu wyraz że przedsiębiorcy prywatni nie kwapią się do należytego rozstrzygnięcia tego zadania, to powinien był zająć inne stanowisko w dyskusji sejmowej nad budżetem i gospodarką Lasów Państwowych. Niechaj poseł Barański będzie zawsze w zgodzie z opinią dyrektora Barańskiego! Będzie to z pożytkiem i dla lasów i dla przemysłu drzewnego i dla ziem północno-wschodnich Rzplitej.

Signum.

Gdzie rolnicy otrzymują pożyczki
Koła Państw. Banku Rolnego

Na terenie naszej wsi istnieje specjalna sieć instytucyj kredytowych nastawionych na współpracę z rolnictwem. Do instytucyj takich należy wiele spośród spółdzielni kredytowych i komunalnych kas oszczędności oraz wszystkie gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. Rola tego aparatu polega między innymi na dostarczaniu gospodarstwom wiejskim pożyczek.

Pożyczki dawane są rolnikom bądź z oszczędności zebranych od innych rolników, bądź z pieniędzy dostarczonych przez inne instytucje, których zadaniem jest kredytowanie wsi polskiej. Dlatego to rolnicy starający się o jakąkolwiek pożyczkę powinni przede wszystkim zwracać się o informacje w sprawach pożyczek i z podaniami o pożyczkę do najbliższej kasy czy spódzielni. Tymczasem według zebranych przez nas wiadomości rolnicy np. o pożyczki na wykańczanie budynków (udzielane najwyżej w wysokości 600 zł przy oprocentowaniu 5% na okres przynajmniej lat 5) zwracają się do Banku Rolnego, zamiast do gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Powoduje to stratę czasu i niepotrzebne koszty dla rolnika, oraz wiele niepotrzebnej pisaniny w Banku Rolnym. Rola tego Banku, jako głównej instytucji kredytowej dla rolnictwa, polega w tym wypadku na dostarczeniu pieniędzy kasom gminnym i dopilnowaniu prawidłowego rozprowadzenia pożyczek, kasy zaś z kolei załatwiają klientów ubiegających się o pożyczki, i do tych kas, które są tak blisko, trzeba się zwracać z wszelkimi zapytaniami.

To samo dotyczy wszystkich innych pożyczek krótko i średnioterminowych: o wszelkie wiadomości w tych sprawach należy zwracać się w pierwszym rzędzie do najbliższych miejscowych instytucyj kredytowych.

Przed wykupem pamiątkowego domu w Wilnie



Pod protektoratem m. n. Kościałkowskiego powstał w Wilnie komitet obywatelski dla wykupu domu, w którym zamieszkiwał w Wilnie Marszałek Józef Piłsudski, spędzając w nim swe młodzieńcze lata. Komitet pragnąc uczcić dzień imienin Marszałka Śmigłego-Rydza, postanowił do dn. 18 marca zrealizować swe zamiary i wykupiony dom oddać do pracy nad młodym pokoleniem kresowym. Na zdjęciu — jedna z cegiełek, wydanych przez komitet, na rzecz wykupna domu.

Choromański
na Środzie Literackiej

Jakaż atrakcja: p. Choromański! Zazdrość i medycyna, Biali bracia, niesamowite nowele, twórczość chorobliwa, umyślnie bezładne transponowanie zdarzeń z lekceważeniem kolejności, płaszczyzny i wariości faktów. Ludzie i ich odruchy, opętane kompleksem wiatru, poruszającego sprężyny mózgu ze zgrzytem katastrofy, jak w wierszu Wiktora Hugo o Gastibelzy. Więc autor, gruźlik i brodzący w fantasmagorii, powieściopisarz, zuchwale depczący kanony szablonu, to musi być też coś niesamowitego. Więc tłumnie, ciasno i gorąco w sali u bazylianów.

Ukazuje się młodzian o miłym, pogodnym obliczu, tryskającym zdrowiem, o żywych piwnych oczach i wybitnie rosyjskim akcentem odczytuje nam I akt swej nowej sztuki, uprzejmie poddaje ją krytyce i uwagom zebranych.

Nie należy i nie podobna sądzić utworu z pierwszego rozdziału, więc chyba tylko stwierdzić nastrój niepokoju, oczekiwania i umiejętność wywołania naprężenia.

Na „dyskusji" nie byłam... **Hro.**

Losowanie premii
Pożyczki Inwestycyjnej

W dniu 6 marca odbyło się losowanie premij 3 proc. premiowej pożyczki Inwestycyjnej (II emisji), które dało wyniki następujące:

200.000 zł. — 21423 — 30.
50.000 zł. — 5139 — 48.
25.000 zł. — 12574 — 42.
10.000 zł. 2341 — 34 3995 — 47 4090 — 32 5856 — 44 16064 — 15.
5.000 zł. 2 — 17 2323 — 43 4249 — 50, 8974 — 17 10640 — 38 10820 — 11 11160 — 41 11607 — 26 17209 — 2 17412 — 36 19175 — 22 20545 — 49.
2.000 zł. 5 — 1851 49669 13456 7690 19701 13 — 97 14384 16980 17344 19933 20 — 4904 6024 8844 10036 15395 18491 18631 18981 19393 19944 32 — 2426 10646 12286 13990 151173 34 — 2177 18826 9579 19629 21407 40 — 1585 3299 12204 12422 21691 44 — 6634 8460 13129 14525 16107.
1.500 zł.: 5 — 2185 7872 8382 10111 10690 11617 15782 15949 16277 21739 21 — 6352 101129 11081 11985 12438 16628 17129 18264 19611 20053 24 — 2296 4214 5737 6925 7561 8488 11737 13467 15112 21448 30 — 1245 3344 5532 8064 9898 16708 16751 19415 21538 33 — 1481 11376 13764 14031 14676 14899 18957 19823 20465 21541 43 — 792 3020 4644 5473 15253 16067 17135 18401 18448 20952.
500 zł.: 1 — 245 590 1589 2411 3554 6309 3875 3997 4476 6395 7580 8251 9898 10154 10164 11257 12642 13025 13072 13617 14696 14970 15894 16556 17963 18085 18434 18815 19903 19974 21121 21186 21498 22056 6 — 1620 2365 4338 4673 5215 7075 7256 7289 7564 8245 10182 10758 11714 12682 13866 13947 14166 14715 15423 15542 16573 16614 16771 17083 17181 17235 17267 17612 18159 18559 18999 2007 20036 20131 20625 15 — 18 — 539 1683 1864 2268 2603 4760 4875 5994 6238 6249 6604 6659 7208 7373 7704 7514 8701 10445 10711 11617 11652 11947 12091 12530 13054 13150 13589 15215 15315 15843 15893 18058 18766 19319 20082 21357 22243 20 — 661 1464 1601 2076 2615 2945 3093 4283 5495 6312 6592 7313 7541 7771 8763 9015 9644 10055 1060 10717 11463 13544 14258 15234 16110 16269 17158 17344 19351 19706 11860 20224 23 — 896 1029 1113 1405 3994 4237 4294 4618 4732 4973 5008 5346 5456 6554 9602 11835 12845 13860 13955 14769 14878 16391 16624 17135 17153 17323 17935 18090 18810 18884 19160 19520 20134 20141 22248 28 — 210 2309 3361 3673 4137 4290 4943 5090 5641 6076 7332 7780 9050 9370 10194 10352 10699 10894 11568 12901 14090 14120 14263 16478 17279 17562 17935 19689 1993 20137 20453 20491 20900 21344 21387 29 — 726 788 1557 2969 4869 5203 5467 6061 6809 7116 8345 9477 9685 10145 10423 10800 10986 11867 11877 12360 13777 14048 14540 14707 15583 16477 18715 19884 20027 20433 20790 21295 2232 22554 22927 30 — 168 517 1098 1470 3261 3467 3698 3740 4325 4460 4954 4343 4955 5411 5477 5528 6891 7201 7675 7813 7901 8063 9110 9337 9594 9776 10489 10791 10826 10866 10942 10978 11884 11905 12529 12636 12981 13394 13791 14795 15038 15497 15924 16183 16250 17147 17228 17367 17676 17793 18225 18733 19011 19211 19289 19254 19472 19594 19654 20170 20401 20418 20632 20688 20827 22160 22257 22324 22473 22525 37 — 1133 2330 2619 3035 3068 3528 4291 7551 8499 8626 9058 9110 9383 9545 10092 10520 10954 11406 13274 1421 14108 14220 14721 14779 14974 17401 17436 17646 18196 18459 18635 19531 20335 21261.

Zamordował brata, bratowę i dwoje dzieci
Czy kara śmierci będzie zatwierdzona?

19-letni Teodor Boćko ze wsi Brochowszczyzna, pow. mołodeczańskiego, dokonał potwornej zbrodni: zabił matkę. Podszedł do niej z siekierą w ręku, gdy siedząc przy oknie obierała kartofle, zamachnął się całym tułowiem jakby chciał rozrąbać gruby pień, i z całej siły... w głowę.

Pytano go w policji:

— Dlaczegoś to uczynił?

Nie mógł jasno odpowiedzieć na to pytanie. Ot, skrzywdziła go matka tak bardzo, że „zamroczyło" go.

Kiedy miał lat 17 matka namówiła go, by poślubił 60-letnią staruszkę, posiadającą 4 i pół ha ziemi. Z początku nie zgadzał się, nie chciał być pośmiewiskiem wsi, lecz potem chęć posiadania 4 i pół ha ziemi zwyciężyła wszelkie inne skrupuły. Liczył na to, że 60-letnia żona nie pociągnie długo i zdecydował się.

Małżeństwo nie trwało długo. Po 2 latach 60-letnia żona zmarła, pozostawiając 19-letniemu wdowcowi 4 i pół ha ziemi.

Matka Boćki „przylgnęła" do ziemi synowej i, sprawując opiekę nad wdowcem, sprzedała te hektary, zabierając, jak twierdzi Boćko, wszystkie pieniądze.

Po pewnym czasie młody wdowiec ożenił się. Nie usłuchał tym razem matki, która namawiała go do poślubienia zamożnej niewiasty, lecz wybrał najmilszą sercu, biedną dziewczynę. Matka zareagowała na to energicznie i wypędziła syna z żoną na ulicę.

Boćko ujął wtedy za siekierę i w uniesieniu dokonał straszliwej zbrodni.

Sąd Okręgowy nie znalazł w sprawie Boćki żadnych okoliczności łagodzących i skazał go na karę śmierci przez powieszenie. Natomiast Sąd Apelacyjny wczoraj złagodził karę, skazując Boćkę na bezterminowe więzienie. Sąd uznał, że matka również nie była bez winy.

Roman Siwy z gminy kozłowieckiej, pow. słonimskiego zabił 4 osoby, mianowicie swego brata, bratową oraz ich dwoje dzieci. Dziewczynce rozbił głowę o ścianę. Dziś sprawa ta będzie rozpatrywana przez Sąd Apelacyjny w Wilnie. Sąd Okręgowy skazał Siwego na karę śmierci. Zbrodniarza broni z urzędu mec. Kiaksztowa. **(z).**

Autokefaliczny kościół prawosławny

powinien być szermierzem kultury polskiej

Zjazd Polaków wyznania prawosławnego w Nowogródku

7 bm. odbył się w Nowogródku zjazd organizacyjny Polaków Wyznania Prawosławnego poprzedzony uroczystym nabożeństwem w cerkwi św. Borysa i Gleba.

O godz. 12 w salach Ogniska 102 poczęło się zebranie, które zagaił dr. Karuzin, przewodniczący zebrania. Przemówienia powitalne wygłosili w imieniu wojewody Sokołowskiego — naczelnik Runge, w imieniu dowódcy O. K. III — mjr dypl Wysłouch, oraz senator Godlewski.

Po powitaniach ks. Kasperski wygłosił referat ideologiczny, obalając twierdzenie, że mniemanie, iż prawosławny jest Rosjaninem jest raczej przeżytkiem walk religijnych. Ks. Kasperski w referacie swym podał nazwiska Sanguszków, Chodkiewiczów, Kisielów, Ostrogskich i innych obywateli Rzeczypospolitej, którzy byli wyznania prawosławnego, będąc jednocześnie najlepszymi patriotami i Polakami. Dalej ks. Kasperski przytoczył daty i okoliczności wydania modlitewników dla prawosławnych w języku polskim, jako niezbite świadectwo istnienia szerokich mas Polaków wyznania prawosławnego. **Polski autokefaliczny kościół prawosławny** — mówił daej ks. Kasperski — **powinien być szermierzem kultury polskiej.** Powinien chwalebnie wykonać swoją misję stania na straży Państwa Polskiego i dobra jego obywateli.

Z kolei sekretarz zebrania odczytał statut Stowarzyszenia Polaków Wyznania Prawosławnego, przewidujący utworzenie zarządu wojewódzkiego, powiatowych i kół lokalnych.

Na prezesa zarządu wojewódzkiego powołano p. Kurbyko z Nowogródka, zaś na członków zarządu ks. Mitrata Pawlikowskiego, Szymona Brodowicza, dra Karuzina i p. Zdanowa.

Kącik prawny

Odszkodowanie za krzywdę moralną

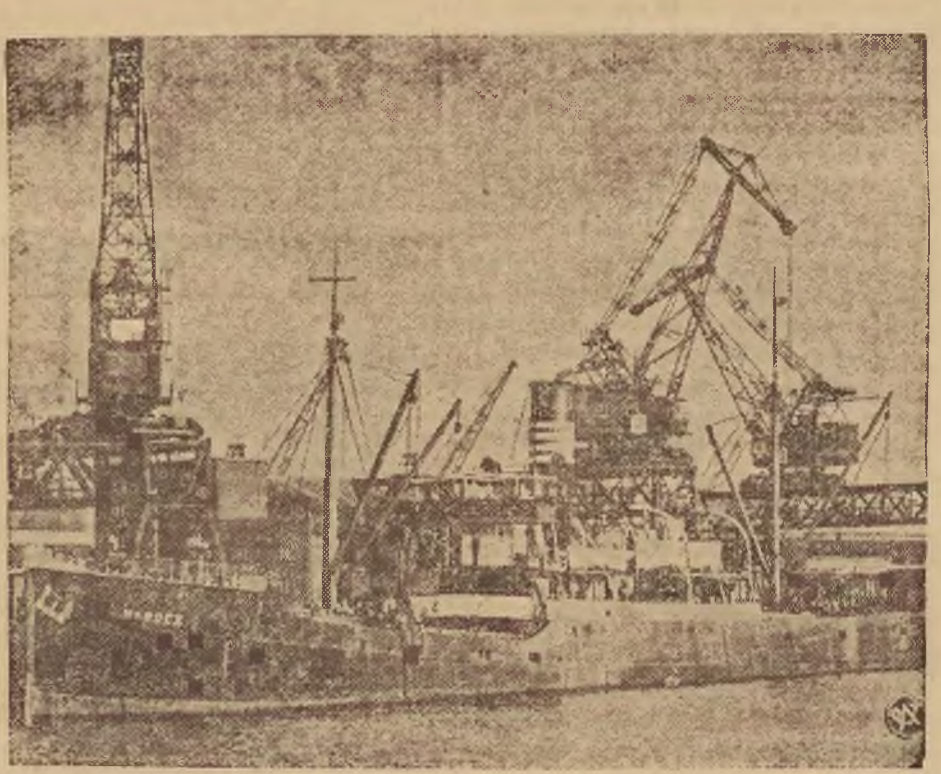
Powodowie J. i M. wnieśli przeciwko przedsiębiorstwu Polskie Koleje Państwowe powództwo o 1) rentę po 80 zł. miesięcznie ewentualnie rentę skapitalizowaną w sumie 9600 zł.; 2) sumę 5000 zł. tytułem odszkodowania za krzywdy moralne, spowodowane przez śmierć syna powodów, w wypadku kolejowym, wynikłym z winy pozwanego przedsiębiorstwa oraz 3) sumę 160 zł. tytułem zwrotu wyłożonych kosztów pogrzebu umarłego.

Sąd Okręgowy powództwo uwzględnił tylko częściowo, zasądzając na rzecz powodów 115 zł. kosztów pogrzebu i po 30 zł miesięcznie tytułem renty dożywotniej.

Sąd Apelacyjny wyrok powyższy zatwierdził wypowiadając się, że odszkodowanie za śmierć poszkodowanego należy się tylko wtedy, gdy żądający odszkodowania za śmierć poszkodowanego wskutek szczególnych okoliczności śmierci poszkodowanego doznał udręczeń moralnych, a więc gdy sprawca śmierci wykazał szczególnie złą wolę, znęcał się nad denatem itp., co nie miało miejsca w danym wypadku

Na skutek złożonej przez powodów kasacji Sąd Najwyższy (orz. CI 2090/37) wyrok Sądu Apelacyjnego w części oddalającej powództwo o zasądzenie odszkodawania za straty moralne, uchylił i sprawę przekazał temuż sądowi do ponownego rozpoznania w części dotyczącej odszkodowania za krzywdę moralną. Wobec powyższego ustalił tezę prawną: „Dla zasądzenia odszkodowania za krzywdę moralną z art. 166 K. Z. zbędne jest ustalenie, że żądający odszkodowania doznał udręczeń moralnych wskutek szczególnych okoliczności śmierci poszkodowanego, np. gdy sprawca wykazał złą wolę, znęcał się nad nim itp., śmierć bowiem poszkodowanego z przyczyn przewidzianych w art. 166 K. Z., bez względu na towarzyszące jej okoliczności sama przez się stanowi krzywdę moralną, obraża bowiem uprawnionego przywiązania rodziców do dziecka i pozbawia ich tej pomocy, jakiej mogli spodziewać się od niego, niezależnie nawet od jego zdolności zarobkowej, a tym samym wpływa na pogorszenie, w braku tej pomocy, warunków ich dalszego bytu. S.

Nowa jednostka polskiej marynarki handlowej



Nowa jednostka polskiej marynarki handlowej S/s „Narocz", nabyty ostatnio w Anglii przez „Bałtycką Spółkę Okrętową". Uroczyste poświęcenie S/s „Narocz" odbyło się w Gdyni w dniu 7 marca.

Ukarani administracyjnie

za potajemny ubój i nieoznaczenie gatunku mąki

8 bm. Starosta Grodzki Wileński ukarał następujące osoby, za wprowadzenie w obrót mięsa bez uprzedniego zbadania i oznakowania i za wykonywanie uboju cielaków bez poddania ich urzędowemu badaniu oraz uzyskaniu zezwolenia na ubój: Domowskiego Mojszę, syna Jakuba (Kozia 38), Domowskiego Gdulę, s. Mowszy (Ponarska 41) — Załkinda Josela, s. Fajwusza (Płaska 44) na karę aresztu bezwzględnego po 30 dni każdego. Szapiro Samuela, s. Abrama (Lipówka 28) na karę 500 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 30 dni aresztu. Tego samego dnia został ukarany Bajder Abram s. Berala (Żwirki i Wigury 50), który jest dzierżawcą młyna przy ul. Lipówka, za wprowadzenie do obrotu mąki żytniej w ilości 1200 kg. bez oznaczenia procentowości i gatunku tejże mąki, bez należytego opakowania i zamknięcia worka na karę łączną grzywny 1500 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 90 dni aresztu i na konfiskatę 14 worków mąki.

Kurjer Sportowy

Polacy na liście najlepszych lekkoatletów świata

„Der Leichtathlet" publikuje w dalszym ciągu listę najlepszych lekkoatletów świata. W skoku wzwyż i w skoku w dal wśród pierwszych 50 zawodników nie ma ani jednego Polaka. W skoku o tyczce pierwsze miejsce zajmuje Amerykanin Day z wynikiem 4,45, wyprzedzając zresztą aż 11 innych Amerykanów. Pierwszy Polak Sznajder zajmuje na tej liście 23 miejsce (4,10 mtr.), a drugi Polak Morończyk sklasyfikowany jest na 32 miejscu (wynik 4.02 mtr.).

W trójskoku na pierwszym miejscu znajduje się Australijczyk Metcalfe z wynikiem 15,77. Pierwszy Polak Luckhaus znajduje się na 27 pozycji z wynikiem 14.66. Drugi Polak M. Hoffman zajmuje aż 54 miejsce z wynikiem 14,30 mtr.

Triumf Szwedów w maratonie narciarskim Holmenkollen

Rozegrany w ramach tegorocznych międzynarodowych zawodów narciarskich w Holmenkollen koło Oslo maraton narciarski na dystansie 50 klm przyniósł zwycięstwo biegaczom szwedzkim.

Bieg rozpoczął się podczas silnej zawieji śnieżnej, która zmieniła całkowicie panujące na terenie warunki śniegowe. Odczuli to dotkliwie zawodnicy, większość których miała nieodpowiednio do sytuacji śniegowej wysmarowane narty. Start i meta biegu znajdowały się pod słynną skocznią Holmenkollen. Na trybunach zgromadziło się ponad 20 tys. widzów z rodziną królewską na czele. Już na półmetku było widoczne, że jedynie mistrz świata Norweg Bergendahl może mieć szanse na zwycięstwo z silną koalicją Szwedów. Na mecie okazało się jednak, że i on został zdystansowany przez Edina o blisko 40 sek.

Wyniki biegu: 1) Sven Edin (Szwecja) 4:09:48, 2) Lars Bergendahl (Norw.) 4:10:27, 3. Brandström (Szw.) 4:11:07, 4. L. Back (Szw.) 4:14:26, 5. O. Gjöslien (N) 4:14:44. Najlepszy biegacz fiński Kurikkala przybył dopiero na 10 miejscu w czasie 4:23:45. Najlepszy Włoch Demez uzyskał czas 4:47:41. Ogółem startowało 74 biegaczy.

Norwegia wygrała mecz narciarski z Finlandią

W ramach zawodów narciarskich w Holmenkollen rozegrano ostatnią konkurencję wchodzącą do programu meczu narciarskiego Norwegia — Finlandia, a mianowicie bieg rozstawny 4 razy 8 klm. Zwycięstwo odniosła sztafeta fińska w składzie Sipola, Forssell, Kinnunen i Olkinuora, uzyskując czas 3:08:35. Drużyna norweska w składzie Odden, Hermansen, Dufseth i Fosseide prowadziła początkowo, ale na finiszu doskonały Olkinuora wyprzedził Norwega Fosseide uzyskując nad nim około 2 i pół min. przewagi. Czas drużyny norweskiej 3:11:02.

Mimo porażki w sztafecie drużyna norweska odniosła w ogólnej klasyfikacji meczu zwycięstwo w stosunku 53:46 pkt.

Reprezentacja bokserska Warszawy na mecz z Rzymem

Kapitan Związkowy WOZB p. Romanowski wyznaczył następujący skład reprezentacji Warszawy na mecz z Rzymem, który się odbędzie w Warszawie w dniu 21 bm. (Cyrk godz. 17,30):

Waga musza — Rotholc (Rudstein);
Waga kogucia — Sobkowiak (Tworek);
Waga piórkowa — Czortek (Stryjkowski);
Waga lekka — Woźniakiewicz (Tomczyński);
Waga półśrednia — Kołczyński (Jańczak);
Waga średnia — Milewska (Miks);
Waga półciężka — Doroba I (Cendlak;
Waga ciężka — Neuding (Sowiński).

Odnośnie startu Doroby I, który oficjal nie oświadczył, że wycofuje się z czynnego życia sportowego dowiadujemy się, że zawodnik ten zamierza zakończyć swą karierę dopiero po mistrzostwach indywidualnych Polski, w których pragnie wziąć udział. W razie niemożności startu Woźniakiewicza jeko miejsce zajmie w wadze lekkiej Kowalski.

Drużyna włoska przybywa do Warszawy w poniedziałek i zamieszka w hotelu Savoy.

Staszys apeluje

B. prezes Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie, Konstanty Staszys, skazany przed kilku dniami przez Sąd Apelacyjny na 4 miesięcy aresztu i 3.000 złotych grzywny, złożył odwołanie od tego wyroku do Sądu Najwyższego w Warszawie. (z).

Utopiła się

6 bm. około godz. 10 Pachałko Helena, lat 17, m-ka kol. Glejstenie, gm. rymszańskiej, popełniła samobójstwo przez utopienie się w stawie. Zwłoki wydobyto. Powodem zamachu samobójczego był prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

48

PIERRE NORD

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Wyszedł wściekły, mijając się we drzwiach ze Schmidtem.

— Oto odciski palców — rzekł oficer. — Dozorca szpitalny wziął je dając mu kartkę wejścia.

Spojrzawszy przelotnie Kompars orzekł:

— Żadnej wątpliwości. To ksiądz. Dowodzi to, że zmienili nie tylko teren lądowania ale i dni luzowania.

— A niech to diabli... — westchnął Heim.

— Aleź! Aleź! Czy ja się zniechęcam? Po prostu, Kolego, bądźmy równie zręczni, jak oni, zmieńmy taktykę. Oto wszystko. Już mi się rysuje inna...

— Ciekaw byłbym — burknął Heim.

— A, nic — przeciął Strohberg. — Kiedy indziej, dobrze?

ROZDZIAŁ III.

Wahania Komparsa.

(Środa, 15 czerwca 1915 r.).

Odprowadzono na stację z wielką pompą zwłoki jenerała, zmarłego w szpitalu, w St. Quorentin. Za muzyką wojskową, kompania piechoty z bronią na ramieniu otaczała trumnę spoczywającą na karawanie miejskim pierwszej klasy, który Komendantura zarekwirowała razem z woźnicą, starym Ludwikiem. Ten, odrobinę mniej wystrojony i wychudzony niż jego sześć gniadych szkap, zawstydzony tym, że jako jedyny Francuz znajduje się wśród Niemców, krył, jak mógł twarz w kołnierzu. Dalej kroczył liczny, błyszczący sztab. Migocące ordery, błyszczące szable i twardy połysk kilku nieosłoniętych kasków nadawały blasku chwały i świetności martwemu i smutnemu otoczeniu. W orszaku kroczyło dziesięciu generałów i ze dwustu oficerów. Po długiej, męczącej i oschłej ceremonii w małym kościele protestanckim wszyscy ożywili się i poczęto szeptać o możliwych awansach.

W chwili, gdy czoło pochodu kierującego się ku dworcowi wkraczało w ciasną ulicę de l'Ile rozegrał się dramat, który stał się przyczyną nowej orientacji w tajemnej walce, rozpoczętej w St. Quorentin i zadecydował zarówno o jej wyniku, jak i o losie tych, którzy ją podjęli.

Orkiestra zabrała się odważnie do Symfonii Heroicznej. Prawdopodobnie hałas trąb i bębnów, zagłuszył i pokrył huk motorów samolotów alianckich, które nadleciały nad miasto i nad ten tłum. Dwie, trzy bomby wybuchły i w jednej chwili eskadra zapanowała nad miastem. Gwizd syreny nie ustał jeszcze, gdy już samoloty krążyły poziomo nad dworcem na wysokości pięciuset metrów, kołując w takt wybuchów pocisków i obojętnego regularnego grzechotu karabinów maszynowych.

Aczkolwiek kondukt żałobny znajdował się jeszcze daleko od dworca, panika ogarnęła Niemców; ulegli jej jak ludzie, którzy nie mają przed sobą nic do spełnienia i których nie powstrzymuje od paniki konieczność i celowość wykonywania jakiejś funkcji. Oficerowie i żołnierze, zbici w bezładne grupy, wdarli się do sąsiednich domów przez wywalone bramy i porozbijane okna. Ostatni uciekinier, saksofonista, zdążył jeszcze wydmuchać swoje przerażenie w instrument, który wydał ponury i długi jęk, a potem muzyk dobiegł do prowizorycznego schronu w kiosku. Na ulicy pozostała tylko trumna na karawanie, sześć trzęsących się szkap i stary Ludwik, który nie szczędził rumakom przezwisk. Konie prychały, ale stały na miejscu. Stary Ludwik mógł nareszcie podziwiać widowisko, które tak go roznamiętniło, że strzelił z bata i każdy wybuch bomb witał rodosnym i podziwu pełnym okrzykiem:

— Panie Święty! Dobrze! Coraz lepiej!

Z drugiej strony mostu nad kanałem stację ogarnęła gęsta i ciężka chmura dymu, poprzerzynana krwawymi błyskawicami. To cała ściana wzniosła się nagle w górę, pod naporem jakiejść przemożnej siły. Wybuchom pocisków towarzyszyły grzmoty i głuche echa walących się murów: wyleciał w powietrze pociąg z amunicją i zawaliły się budynki stacyjne.

— No, no, — zachłysnął się Ludwik. — To ci porządna robota! Szkoda, że nie mogą przyjrzeć się temu z bliska.

Ogarnęła go nieprzeparta pokusa spłatania figla Niemcom.

— Kazali jechać na dworzec, niech będzie na dworzec! A niechże tam zlepią, jak mogą swój paradny pogrzeb. Wio, wio!

Wyprostował się na koźle, jak starożytny woźnica na rydwanie, zaklął, splunął, ściągnął lejce i śmignął batem nad swoim zaprzęgiem, z taką siłą, że dokonał cudu, biedne zwierzęta pogalopowały z miejsca ku rozwalonemu i dymiącemu dworcowi. Karawan trząsł się, klekotał i stękał unosząc trumnę w podrygującym, pogrzebowym tańcu, a wieńce i kwiaty potoczyły się do rynsztoka.

* * *

Tymczasem kapelan Huppenschlacht i porucznik Kompars, którzy uczestniczyli w pochodzie, znaleźli się w jakiejś piwnicy, obok kilku Niemców i drwiąco milczących cywilów. Oficer, odzyskawszy zimną krew, zabierał się już do wyjścia, gdy coś niezwykłego w atmosferze tego podziemnego życia uderzyło jego wrodzoną ciekawość. Zatrzymał księdza i przepuścił resztę uciekinierów.

Nie wiedział jak się tam dostał, przypomniał jednak sobie, że przebiegł rozpychając się łokciami przez skromny sklep tabaczny i zeszedł na dół przez zapadowe drzwi. Od tej chwili umysł jego podświadomie gromadził spostrzeżenia, których nienormalny charakter teraz dopiero go uderzył. Przede wszystkim te kręte schody, niekończące się jak gdyby. Co za pomysł budować tak głęboko piwnicę! Dalej — rozmiary piwnicy były olbrzymie. Choć światło lampy acetylenowej sięgało dość daleko, dojrzec można było zaledwie dwie przeciwległe ściany i sufit. Wysokość piwnicy wynosiła chyba z dziesięć metrów. Przypominało to podziemną salę feudalnego zamku i zarazem kolosalny chodnik. Jeśli to miało związek z trafiką? Cywile, mężczyźni a szczególnie kobiety, których spokój zdradzał obycie z alarmami powietrznymi, obracali się w tej piwnicy jak u siebie w domu. Bez słowa wytłumaczenia jakiś starzec odczepił i zabrał lampę. Żywy biały płomień oddalił się, malał, po czym zapanowała całkowita ciemność.

(D. c. n.)

KRONIKA

MARZEC 10 Piątek

Dziś: Wiktora M.
Jutro: Konstantego W.

Wschód słońca — g. 6 m. 47
Zachód słońca — g. 5 m. 11

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 9.III. 1939 r.

Ciśnienie 747
Temperatura średnia 0
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa — 2
Opad 3,2
Wiatr: zachodni
Tendencja barom.: bez zmian
Uwagi: pochmurno, śnieg.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1604. Dymitr Samozwaniec u Zygmunta.
1878. Tomasz Edison wynajduje fonograf.
1822. Zmarł Józef Wybicki, twórca hymnu narodowego.
1863. M. Langiewicz zostaje dyktatorem.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Pełkiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Kontrola higieny w fabrykach i zakładach pracy. Na terenie Wilna rozpoczęte zostały lotne inspekcje w fabrykach i zakładach pracy. Przeprowadzana jest kontrola czy nakazane kierownictwu fabryki przeróbki i usunięcia niedomagań w dziedzinie higieniczno-sanitarnej zostały wykonane i czy warunki pracy robotników odpowiadają stawianym wymogom.

UNIWERSYTECKA

— Z Dziekanatu Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego USB. 10 marca r. b. o godz. 12 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja na doktora nauk ścisłych w zakresie meteorologii mgr. Mikołaja Taranowskiego. Wstęp wolny.

WOJSKOWA

— Sześciotygodniowe obozy PW dla maturzystów. W roku bieżącym wprowadzone być mają po raz pierwszy, w myśl nowych przepisów o przysposobieniu wojskowym, obowiązkowe obozy pracy dla maturzystów. Uczniowie klas drugich liceów, którzy w kwietniu — maju złożą egzaminy maturalne, przydzieleni będą do obozów pracy. Obozy te potrwają około 6 tygodni, by zaraz po ich ukończeniu absolwenci szkół średnich mieli jeszcze możność przygotować się do konkursowych egzaminów wstępnych na uniwersytetach i politechnikach.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ

— W setną rocznicę stracenia Szymona Konarskiego, prezydium „Kuźnicy" Harcerskiej w Wilnie urządza wieczór 12.III br. w sali Zw. Pracowników Miejskich (ul. Kościuszki) o godz. 18, na który zaprasza St. Harcerstwo, Drużyny Wędrowników, przyjaciół i sympatyków.

— Koło Naukowo-Badawcze Ziem Wschodnich RP Słuchaczy Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie organizuje 10 bm. (piątek) zebranie, na którym referaty nt. „Współczesna literatura białoruska" wygłoszą p. dyr Łuckiewicz Antoni i p. Iljasewicz Teodor. Recytacje i autorecytacje — Maksym Tank. Zebranie odbędzie się w lokalu Koła Turkologów (gmach SNP, ul. Arsenalska Nr 8). Początek o godz. 20.15. Wstęp dla członków Koła.

— „Nowe gazy bojowe". Zw. Zawod. Farmac. Prac. podaje do wiadomości, iż 11.III br. (sobota) w lokalu związku, ul. Wileńska 29—3 o godz. 19 odbędzie się odczyt prof. Wł. Karaffy-Korbuta na temat „Nowe gazy bojowe". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— Zarząd Stowarzyszenia Inwalidów Wojennych Właścicieli Kiosków Tytoniowo-Gazetowych ziemi wileńskiej powiadamia członków, że w lokalu Zw. Inwalidów Wojennych RP w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej 8—14, 12 marca rb. odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków o godz. 10 rano w pierwszym terminie, w razie zaś braku statutowej ilości członków o godz. 10,30 w drugim terminie.

Jako najważniejszy punkt porządku dziennego będzie rozpatrywana sprawa ogólnego zjazdu uprzywilejowanych koncesjonariuszy w Warszawie 2 kwietnia rb.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— „Wypiek chleba". Zarząd Oddziału Wileńskiego Związku Chemików Polskich zawiadamia, że 10.III. 39 r. o godz. 19 w sali chemicznej Instytutu Jędrzeja Śniadeckiego (Nowogródzka 22) zostanie wygłoszony odczyt przez dr Kazimierza Monikowskiego pod tytułem „Wypiek chleba".

RÓŻNE.

— „Wilnianie poznajcie Wilno". — W najbliższą niedzielę 12 bm. wycieczka Zw. Propagandy Turystycznej zwiedzi Zakład Higieny. Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 12 przed głównym wejściem do Bazyliki.

— Wycieczka wielkanocna do Kowna w dn. 7—11.IV.39. Zapisy do dnia 15.III. 39. Informacje w „Orbisie".

NOWOGRÓDZKA

— Powrót wojewody. Wojewoda nowogródzki Adam Sokołowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— Nowy komendant ZMP. Z dniem 1 marca br. komendantem Związku Młodej Polski okręgu nowogródzkiego mianowany został kpt. pilot s. s. Kazimierz Kuzian z Lidy. Zastępcą jego i szefem sztabu okręgu mianowany został p. Stanisław Leszkiewicz.

— Kursy szoferskie. Znany powszechnie w Nowogródku p. Julian Małynicz zabiega w Kuratorium Okr. Szkol. w Wilnie o koncesję na otworzenie w Nowogródku kursów szoferskich zarówno dla amatorów, jak i dla kandydatów na szoferów zawodowych.

— Na radiofonizację szkół. W dalszym ciągu do Wojewódzkiego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Nowogródku na radiofonizację stu szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego wpłacili: płk Fedorczyk St. ze Słonima — 100 zł, Nikifor Sancewicz ze Słołpców — 50 zł, ks. Antoni Mackiewicz z Mira — 10 zł, E. Kalitowicz z Baranowicz — 10 zł, Artur Szmeil z Nowogródka — 15 zł, Roman Kuchciński z Iwia — 3 zł, E. Szapiro z Lidy — 5 zł.

Król Faruk doktorem honorowym uniwersytetu w Kairze



Król egipski Faruk, jako doktór honoris causa uniwersytetu w Kairze wręcza dyplomy doktorskie nowym absolwentom uniwersytetu.

LIDZKA

— Nowy zarząd LMK w Iwiu. Odbyło się zebranie członków Ligi Morskiej i Kolonialnej w Iwiu, na którym wybrano nowy zarząd. Do zarządu weszli: prezes — Feliks Hempel, wiceprezes — Jan Turbiak, sekretarz — Józef Liskiewicz, skarbnik — L. Nowoprucki, członkowie zarządu: Adam Rydzek i Konstanty Wysocki.

— POWIESIŁ SIĘ NA RĘCZNIKU. 45 letni Mojżesz Frydman zam. w Lidzie (Lidzka 4) popełnił samobójstwo, wieszając się na ręczniku przymocowanym do haka w ścianie.

Przyczyna samobójstwa — złe warunki materialne.

BARANOWICKA

— Walne zebranie członków Obwodu Pow. LOPP. W gmachu szkoły powsz. Nr 6 (kolonia urzędnicza) 12 marca odbędzie się walne zebranie członków Obwodu Pow. LOPP, na które zarząd zaprasza członków i sympatyków.

— Z życia O. S. P. w Jatwiezi. We wsi Jatwież, gm. Wolna w lokalu szkoły powsz. pod przewodnictwem Sulnika Aleksandra odbyło się walne zebranie członków O. S. P. na którym uchwalono plan pracy i budżet w wysokości 827 zł. Poruszono również sprawę wybudowania własnej świetlicy, ewentualnie domu ludowego.

— Kulturalno - oświatowa działalność P. T. O. K. w Baranowiczach. Nowozreorganizowane Pracownicze Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe im. Żeromskiego w Baranowiczach w ostatnim czasie uruchomiło świetlicę dla robotników przy ul. Ogrodowej Nr. 1 i na czas trwania wielkiego postu postanowiło zorganizować serię kulturalno oświatowych odczytów da robotników i inteligencji z miasta.

Inauguracyjny odczyt wygłosił dyr. Cis-Bankiewicz na temat: „Żeromski jako pisarz społeczny". W niedzielę 5 marca wygłosił odczyt mgr. Karol Szultz na temat: „Polska mocarstwowa musi mieć kolonie". Rezolucję z tego odczytu zebrani uchwalili przesłać do odnośnych władz w Warszawie.

Dalsze wykłady i referaty będą odbywały się normalnie 2 razy w tygodniu, t. j. w soboty i niedziele o godz. 18 w świetlicy przy u. Ogrodowej. Dla członków wstęp bezpłatny, dla nie członków 20 gr.

NIEŚWIESKA

— POŻAR W ŁYSICY WIELKIEJ. W Łysicy Wielkiej, w zagrodzie Jana Łachinowicza wybuchł nocą pożar. Spaliły się zabudowania gospodarcze, 1 źrebak, krowa, świnie, oraz narzędzia rolnicze. Ogień przerzucił się następnie na dom Malwiny Niewierko, który spłonął doszczętnie. Spaliły się sprzęty domowe i gospodarskie, ubrania i bielizna oraz 360 zł w gotówce. Przyczyną pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez Łachinowicza.

WILEJSKA

— Walne zebranie ZPS. W Wilejce odbyło się doroczne zebranie Zw. Pracowników Skarbowych.

Działalność tej organizacji wyraźnie zaznaczyła się w trzech kierunkach. Mianowicie: pobudzenie do życia towarzyskiego, samopomoc koleżeńska i uprawianie sportów — wioślarskiego, strzelectwa, i gier.

Na środy skarbowców w „Ognisku Polskim" bardzo chętnie i licznie uczęszczano. Ich kasa samopomocy ma roczny obrót wynoszący 10,000 złotych.

Związek na przystani urzędniczej posiada pięć kajaków.

Po zebraniu ZPS odbyło się posiedzenie komisji porozumiewawczej. Prezesem ZPS i KP został wybrany po raz drugi Juniewicz Józef. Obecny na zebraniu był prezes okręgowy ZPS Młynarczyk Kazimierz.

A. J.

— Jak najwięcej nagrodzonych.. Do III Turnieju Prac Świetlicowych w Wilejce, organizowanego przez Zw. Strzelecki 11 i 12 marca zgłaszają się zespoły tej organizacji nie tylko z powiatu wilejskiego, ale nawet z niektórych gmin powiatu dziśnieńskiego i mołodeczańskiego.

Na członków sądu konkursowego zaproszono podinspektora szkolnego Chimiczewskiego Wiktora, instruktora kuratoryjnego oś. poz. Dziedzica Władysława, kom. powiatu Z. S., Jankuna Aleksandra, instruktorkę ob. Kociównę Elżbietę, powiatową kom. P. K. Łomnicką Zofię, kierownika programów Rozgłośni Wileńskiej Łopalewskiego Tadeusza i prokuratora Zawadzkiego St.

Na trzy grupy przewidziano po trzy jednakowe pierwsze nagrody (razem dziewięć) za całość produkcji. Ponadto przewidziano dwadzieścia nagród zespołowych i 25 indywidualnych. Wyróżnieni dostaną dyplomy za uzyskane miejsca i wszyscy dyplomy uczestnictwa.

Na organizację turnieju i nagrody Zw. Strzelecki otrzymał od KOP-u 660 zł., z Wydziału Powiatowego w Wilejce 150 zł. i z Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego w Wilnie 150 zł.

MOŁODECZAŃSKA

— Kurs trykotarski. 5 bm. został zakończony we wsi Kopacze, gminy połoczańskiej miesięczny kurs trykotarski, ozrganizowany przez miejscowe Koło Młodzieży Wiejskiej staraniem prezeski koła p. A. Kononowiczówny i opiekuna koła p. J. Hładkiego. Kurs przeprowadziła instruktorka p. J. Stasiewiczówna. Urządzona wystawa wyrobów trykotarskich, wykonanych przez uczestniczki kursu z wełny owiec gatunku „wrzosówka", które od roku ubiegłego miejsc. ludność zaczęła hodować, wykazała wysoką wartość tej wełny.

SSN.

RADIO

PIĄTEK, dnia 10 marca 1939 r.

6.56 Pieśń. 7,00 Dziennik. 7,15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8,10 Program 8,15 Muzyka. 8,50 Czytanki wiejskie. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 G. Bizet: „Carmen" fragmenty opery. 11,57 Sygnał czasu i hejnał 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Fortepian dla wszystkich — aud. w opr. H. Hleb-Koszańskiej. 13,30 Z różnych krajów. 15.00 Na szerokim świecie — audycja da młodzieży 15,20 Poradnik sportowy. 15,30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 „Męka Chrystusa i cierpienia ludzkie" — „Rozczarowanie" — rozmowa z chorymi. 16.35 Koncert solistów. 17,20 Transmisja z Lasek 17,45 Audycje dla wsi: 1. „O raku ziemniaczanym" — pog. inż. J. Turskiej. 2. Poradnik rolniczy — A. Przegaliński 3 Muzyka popularna. 4. Nowy dom — nowi ludzie" — pog. M. Dramowicza. 18,25 Wycieczki i spacery prowadzi E. Piotrowicz 18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Ojciec". 19,00 Muzyka Jana Straussa z filmu „Wielki walc". 19,45 Koncert. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 Chór Polskiego Radia. 21,15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. 22.30 Książka i wiedza: Nowe opracowanie geografii polskiej. 22,45 Muzyka. 22,55 Rezerwa. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,05 Zakończenie.

SOBOTA 11 marca 1939 r.

6.56 — Pieśń. 7,00 — Dziennik. 7,15 — Muzyka. 8,00 — Audycja dla szkół 8,10 — Program. 8,15 — Muzyka. 8,50 Czytanki wiejskie.

11.00 — Audycja dla szkół. 11,25 — Z różnych stron. 11,57 — Sygnał czasu i hejnał. 12,03 — Audycja południowa. 13.00 — Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 — Audycja dla dzieci słuchających radia w szkole w opracowaniu Cioci Hali. 13,25 — J. Verdi: fragmenty z opery „Aida".

15.00 — Teatr wyobraźni dla dzieci: Bajka o królewnie Kasi i o siedmiu leśnych krasnoludkach".

15,30 — Muzyka obiadowa. 16,00 — Dziennik popołudniowy. 16.08 — Wiadomości gospodarcze. 16,20 — Kronika literacka. 16.35 — Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich. 17,20 — „Powtórki natury" pog. A. Stjerny. 17,30 — Audycja KKO. 17.34 Duety Jana Brahmsa w wyk. J. Radwan-Młynarskiej i H. Zacherlówny. 17.50 Gospodarstwo a wojna — pogadanka. 18,00 — Wileńskie widomości sportowe. 18,05 Sobótka speakera — zapowiada J. Piekarska. 18,25 — Informacje dla ludności w związku z ćwiczeniami OPL. 18,30 — Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 — Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. Wł. Szczepańskiego i solistów. 20,35 — Audycje informacyjne. 21,00 — Koncert rozrywkowy. 21,40 „Kurczę" skecz Jarosława Nikitina.

22,00 Koncert rozrywkowy — transmisja z Londynu. 22,40 — Muzyka taneczna. 22,55 — Rezerwa. 23,00 — Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 — Zakończenie.

Widowisko baletowe Sawiny-Dolskiej

W niedzielę, 12 marca o g. 12.30 pp. w teatrze „Lutnia" odbędzie się widowisko baletowe Sawiny-Dolskiej oraz uczenic jej studium. W programie: groteskowy balet „Zabawa w pensjonacie", balet fantastyczny „Noc czarów" oraz divertisiment. Bilety do nabycia w kasie Teatru „Lutnia".

Śmierć dziecka pod saniami

6 bm. o godz. 12 na idącą w Bohini (pow. brasławski) córkę post. Słopy Halinę, lat 6, najechały sanie Muśnickiego Józefa, naładowane drzewem. Dziewczynka dostała się pod konie i sanie, doznała obrażeń ciała i po upływie 2 godzin zmarła. Muśnicki po wypadku zbiegł lecz został ujęty we wsi Sipowicze, gm. bohińskiej. Zatrzymanego Muśnickiego przekazano Sądowi Gr. w Opsie.

Podrobił cechówkę leśnictwa i stęplował kradzione drzewo

W czasie rewizji u Nowickiego Władysława zaśc. Grydziszki, gm. bohińskiej znaleziono podrobioną cechówkę leśnictwa Snigiry i numerator. Ustalono, że Nowicki używał cechówki do cechowania kradzionego drzewa, które następnie sprzedawał jako legalne. Według obliczeń leśniczego Mołodeckiego, Nowicki ogółem ukradł około 100 mar drzewa opałowego i około 70 mtr drzewa budulcowego, ogólnej wartości około 2.000 złotychH.

Dziewczynka żywą pochodnią

Pozostawiona bez opieki w domu 6-letnia Luba, córka Michała i Olga Mińczyków we wsi Dobromyśl, (pow. baranowicki), zbliżyła się do silnie rozpalonego pieca, od którego zapaliły się na dziewczynce szaty. Wskutek silnego poparzenia dziewczynka po paru godzinach zmarła.

Kradzież w „Ardalu" w Lidzie

W czasie rewizji u Franciszki Sidorowicz, zam. w Lidzie, znaleziono większą ilość materiałów tekstylnych i wyrobów gumowych, na ogólną sumę około 500 zł, pochodzących z kradzieży na szkodę fabryki wyrobów gumowych „Ardal" w Lidzie. Fr. Sidorowiczową zatrzymano.



Krajobraz litewski (rzeka Niewiaża)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„Zazdrość i Medycyna" — na przedstawieniu wieczorowym!** Dziś, w piątek 10 bm. o godz. 20 przedstawienie wieczorowe w Teatrze na Pohulance wypełni sztuka w 18 obrazach **„Zazdrość i medycyna"** — według słynnej powieści M. Choromańskiego, w adaptacji scenicznej Walentyny Alexandrowicz, w inscenizacji i reżyserii dyr. Kielanowskiego. Udział biorą pp.: W. Alexandrowicz (Rebeka), L. Korwin, J. Balicki, S. Jaśkiewicz, Z. Karpiński, Zł Nowosad, W. Zastrzeżyński, A. Żuliński Dekoracje projektu Wiesława Makojnika.

— **Jubileusz Haliny Dunin-Rychłowskiej.** Jutro, w sobotę 11 marca o godz. 20 w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się uroczystość jubileuszowa 30-letniej pracy scenicznej znanej i cenionej w Wilnie artystki p. Haliny Dunin-Rychłowskiej. Odegrana zostanie komedia w 3 aktach Adama Grzymały-Siedleckiego pt. **Spadkobiercy"** z Jubilatką w roli Babci, którą można śmiało zaliczyć do najświetniejszych kreacyj artystki. Reżyseria spoczywa w rękach Karoa Wyrwicz-Wichrowskiego. Ceny miejsc specjalne. **Zniżki nieważne.**

— **Teatr Miejski z Wilna w Mołodecznie.** Dziś, w piątek 11 marca Teatr Miejski z Wilna gra w Mołodecznie świetną komedię współczesną w 3 aktach Antoniego Cwojdzińskiego pt. **„Człowiek za burtą"** w wykonaniu pp. Eleonory Ściborowej, Ireny Horeckiej i Wacława Ścibora w rolach głównych. Oprawa dekoracyjna — Jana i Kazimii Golusów.

— **Uwaga!** Po przedstawieniu jubileuszowym (w sobotę 11 bm) odbędzie się bankiet w salonach hotelu Georges'a. Zgłoszenia w uczestnictwie przyjmuje telefonicznie administracja Teatru Miejskiego na Pohulance w godz. od 11 do 15 — tel. 9-45.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś rekordowa komedia muzyczna **„Podwójna buchalteria.** Ceny propagandowe.

— **„Gejsza".** Jutro grana będzie egzotyczna operetka **„Gejsza"** z S. Piasecką, uroczą wykonawczynią roli tytułowej.

— **Komitet wykonawczy jutrzejszego obchodu jubileuszowego Haliny Dunin-Rychłowskiej** podaje nazwiska osób wchodzących do Komitetu Honorowego obchodu jubileuszowego: pp. prez. Bohdanowicz Ignacy, prez. Bohdanowicz Mieczysław, prez. Bochwic Stanisław, Brydziński W., dyr. Brzozowski Jan, mec. Bejraszewski M., prez. Charkiewicz W., dr Dobrzański J., mec. Engiel M., sędzia Folejewski J., wiceprezydent Grodzicki K., prof. Górski K., red. Hryniewicz Fr., prof. Hoppen J., dr Janowicz Jan, dr Jakóbowski Z., prof. Kwiatkowski K., dyr. Pobóg-Kielanowski L., ks. kan. Kretowicz J., gen. Kwaciszewski J., płk. dypl. Kowalski W., dyr. Krzyżanowski J., red. Latour M., prof. Limanowski M., prez. Łopalewski M., prez. Małecki J., dyr. Młodziejowska Szczurkiewiczowa N., mec. Matiasz J., prez. Nawrocki J., wiceprezydent Nagurski T., prez. Citrejko L., dyr. Oskwarek-Sierosławski J., dyr. Prekier K., red. Stanisławska W., bar. Szafnaglowa E., prez. Strumiłło J., prof. dziek. Ślendziński L., ks. dr Śledziewski P., dyr. Solski L., dyr. Szczawiński W., dyr. Szpakiewicz M., prez. Szachno B., prez. Świątecki K., dyr. Śmiałowski Z., reż. Tatarkiewicz K.; dyr. Tomaszewski Wł., Wołłejko L., inż. Wołłodkowicz St., dyr. Wyleżyński A., dyr. Wyrwicz-Wichrowski K., dyr. Zelwerowicz A.

— **SŁYNNY WOKALNY KWARTET KEDROWA.** Po wielkich sukcesach w Filharmonii Warszawskiej wystąpi **dwukrotnie** w sali b. Konserwatorium w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 5 i 8.15 wiecz. Każdy z poszczególnych koncertów zawiera całkowicie inny program.

W programie kwartety wokalne, psalmy — pieśni ludowe i romanse cygańskie. Bilety do nabycia w sklepie muz. „Filharmonia", Wielka 8.

„Gdy najpiękniejsza..."

Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że spośród 7 oskarżonych w procesie mieszkańców wsi Jakańce, gm. olkiennickiej (bójka na weselu, o czym pisaliśmy we wzmiance „Gdy najpiękniejsza wychodzi za chłopca z obcej wsi" przed paru dniami), 2 sąd uniewinnił. Obu broniła p. mec. Kiaksztowa. (z)

Sygnatura: Km. 911/38.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie I rewiru W. Gruźdź mający kancelarię w Lidzie przy ul. Suwaskiej Nr. 64 n podstawie art. 602 KPC podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 marca 1939 r. o godz. 10 w maj. Zakrzewszczyzna, gm. Lipniska odbędzie się II licytacja ruchomości, należących do Witolda Mączyńskiego składających się z konia, siodła, odbiornika radiowego, 3-lampowego, biurka, fotela i 2 kwiatów doniczkowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 700.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 10 lutego 1939 r.

Komornik: **W. Gruźdź.**

Sygnatura: 587/38 r.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOSCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie II rewiru Aleksander Iżycki mający kancelarię w Słonimie przy ul. Poniatowskiego Nr. 56 na podstawie art. 602 KPC podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 marca 1939 r. o godz. 11 w maj. Iszajewicze, gm. Derewna odbędzie się I licytacja ruchomości, należących do Heleny Brańskiej składających się z prawa do 1/7 części a mianowicie z inwentarza żywego, martwego, uprzęży, siodła, zboża i powozów, oszacowanych na łączną sumę zł. 1710.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym

Dnia 7 marca 1939 r.

Komornik: **A. Iżycki.**

Obwieszczenie
O LICYTACJI

Urząd Skarbowy w Wołożynie na zasadzie par. 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. (DURP Nr. 62, poz. 580) podaje do publicznej wiadomości, że na pokrycie należności na rzecz Skarbu Państwa i innych wierzycieli odbędzie się w dniu 24 marca 1939 r. o godz. 10 w majątku Horodźki, gmina Zabrzezie, pow. Wołożyn sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do Wołczaskiej Marii:

1 fortepian w dobrym stanie, oszacowany na 500 zł.;
14 krów dojnych, czerwonych—2800 zł.
1000 pudów jęczmienia — 2500 zł.;
1000 pud owsa — 2500 zł.

Z uwagi na to, że wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 3 marca 1939 r. licytacja nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty w myśl par. 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 24 marca 1939 roku na miejscu w majątku Horodźki.

Za naczelnika Urzędu
(podpis nieczytelny).

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecięcki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uoss. u E. Kollarewskiego, Wileńska 11